

Redakcja i administracja: przy ul. Pocztowej nr. 9.

Redaktor przyim. od 1-4-24. Red. odpowiedzialny Józef M. Winiewicz w Poznaniu. Wyd.: Drukarnia „Dziennika Poznańskiego” S. A. Odbito czcionkami Drukarni „Dziennika Poznańskiego” S. A. w Poznaniu

Przedpłata miesięczna:

wynosi w miejscu w ekspedycji zł 3,30, w alencjach zł 3,30, z odnośnikiem do domu zł 3,70, na pocztach tuż z odnośnikiem do domu zł 4,00; pod opaską wprost z ekspedycji w Polsce zł 7,50, zagranicą zł 9,00.

Redakcja nadesłańców i niezamierzonych artykułów nie zwraca i nie honoruje.

Telefon redakcji 10-5 i 33-75.

DZIENNIK POZNAŃSKI

PISMO



POLITYCZNE

POŚWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNIC

TWA HANDLU PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Ceny ogłoszeń.

za miejsce milimetrowe, na kolumnie 9-lin. 20 gr. Reklamy za tekstem na str. 4-lin. za miejsce milimetrowe 50 gr. w tekście, na str. 5-ej 60 gr. na str. 4-ej 70 gr. na str. 3-ej 80 gr. na str. 2-ej 90 gr. na str. 1-ej 1,10 zł. Ogłoszenia drobne wiersz napisowy 20 gr. każde dalsze słowo 10 gr. Przy ośmiskomplik. lub też przy specjalnym wyborze miejsca oblicza się w każdym wypadku do 10% nadwyżki. Za ogłoszenia umieszczone wśród drobnych ogłoszeń 50% nadwyżki. Opóźnienia za granicę 20% więcej.

Konto czek. Bank. Gosp. Kraj. Konto P. K. O. Poznań 200-242.

Tel. administracji i drukarni: 33-90 i 11-77.

K. KIERSKI

Filozofia zaborców

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie błędy powojennej polityki państw europejskich w stosunku do Niemiec, mają swoje źródło w kompletnej nieznajomości psychiki niemieckiej. Jeżeli w chwili obecnej Europa znajduje się na tem samem miejscu, na jakim była w 1914 roku, t. zn. w przededniu nowej wojny, winę takiego stanu rzeczy ponoszą politycy zachodnio-europejscy, dążący do porozumienia się za wszelką cenę z Niemcami.

Prowadząc w stosunku do Niemiec politykę ustawicznych ustępstw i rezygnacji, politycy ci nie zadali sobie trudu, ażeby przedtem poznać swojego partnera i na tej dopiero podstawie obliczyć, czy taka właśnie polityka doprowadzi do zamierzonego celu, t. j. do utrwalenia powszechnego pokoju. Politycy ci postawili na najgorszą kartę, jaką tylko można sobie wyobrazić — na dobrą wolę i pokojowość Niemiec — no, i przegrali z kretelem. A teraz dziwią się na widok tego, co się w Niemczech dzieje. Tak samo dziwiłby się największy winowajca Briand gdyby żył.

Rzadzić — to znaczy przewidywać. Tymczasem politycy europejscy nie tylko nic nie przewidywali, ale samochcą, z zamkniętymi oczami, w ciągu szeregu lat szli uparczywie w jednym tylko kierunku — w kierunku przepaści. Aż kiedy doszli do jej skraj, kiedy każdy dalszy krok to już runięcie w głąb samą — stanęli bezradni i zdziwieni. Gdyby choć trochę przewidywali, nie mieliby teraz powodu do zdziwienia.

Na ostateczne uformowanie się pojęć niemieckich o stosunku Niemców do innych narodów ogromny wpływ wywarła filozofia niemiecka XIX wieku. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą śledzić, jak się rozwijał stopniowo cały ten spłot rozumowań, który doprowadził Niemców do stworzenia w końcu zadziwiającej teorii, łączącej w sobie dwa tak sprzeczne z sobą pierwiastki, jak cywilizacja i barbarzyństwo. Od powierzchownego choćby zaznajomienia się z tą filozofią niemiecką powinni byli zacząć politycy zachodnio-europejscy swoje stosunki z Niemcami. Choć „nie świeci garnki lepią”, to jednak pewne wiadomości przdałyby się także politykom, decydującym o losach całych narodów.

W znanych *Przemowach do narodu niemieckiego* (*Reden an die deutsche Nation*), które filozof niemiecki J. G. Fichte wygłosił w uniwersytecie berlińskim zimą z 1807 na 1808 rok, postawił on sobie następujące zadanie: podnieść naród niemiecki, wzbudzając w nim poczucie samego siebie, t. j. samowiedzę niemiecką (*Deutschtum*), w celu nadania jej, gdy stanie się to możliwe, siły do oddziaływania na zewnątrz i uzyskanie panowania nad światem.

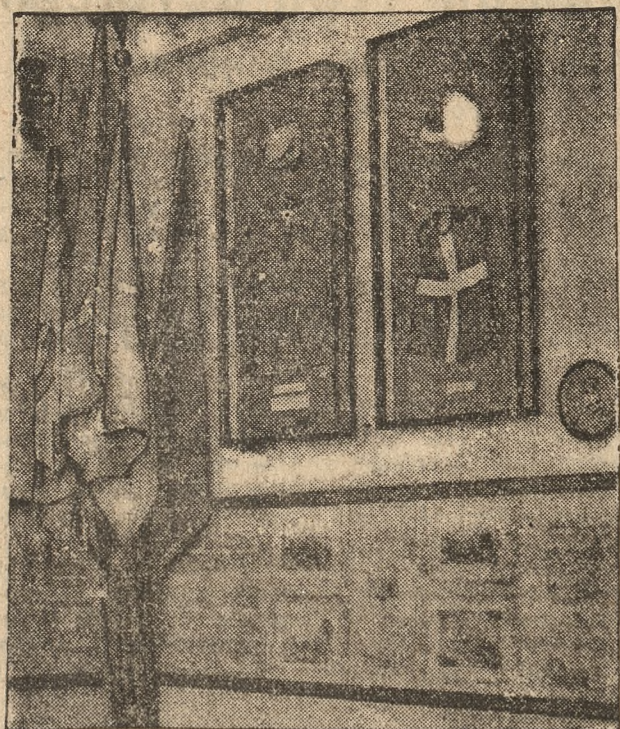
Myśl Fichtego została podjęta. W ciągu ubiegłego stulecia Niemcy wytworzyli, z jednej strony, bardziej dokładną i praktyczną teorię niemieckości (*Deutschtum*), z drugiej zaś strony — zaczęli się przygotowywać do opanowania Europy, a następnie całego świata. Najwybitniejszymi przedstawicielami tego ducha nowożytnych Niemiec byli dwaj myśliciele, których Niemcy wydały po dniach Sadowy i Sedanu — *Nietzsche* i *Treitschke*. Obaj mieli krew słowiańska w żyłach; obaj byli profesorami — jeden filozofii, drugi historii; obaj żyli, pracowali i nauczali w nowych Niemczech, które zrodziły się ze zwycięskich wojen; obaj doznali zawrotu głowy na skutek niebываłych sukcesów Niemiec w drugiej połowie ubiegłego stulecia. Ich nauki miały decydujący wpływ na umysłowość przedwojennego pokolenia Niemiec — mają go do chwili obecnej.

Nauka niemiecka oparła się przede wszystkim na historii. Historia jest nie tylko szeregiem wydarzeń, wyrażających życie ludzkości, lecz jest sądem Boga, dotyczącym uprawnień ludów. Historia nam wskazuje, których ludzi Opatrzność wybrała. Znakiem wyboru jest powodzenie. Kto istnieje, wzrasta, zwycięża i panuje — ten tem samem dowodzi, że odgady myśli Opatrzności i że jest wykonawcą jej tajnych wyroków. Jeżeli jaki naród zjawia się w historii, jako wybrany do panowania — dowodzi to, że naród ten jest namiestnikiem Bożym na ziemi, Bogiem samym, widomym, dotykającym dla stworzeń.

Istnienie takiego narodu, powołanego do pełnienia woli Bożej, nie jest fikcją. Naród taki w rzeczywistości istnieje, a jest nim — naród niemiecki. Jest on nie tylko wybranym Opatrzności, ale jest przymem wybranym jedynym. Wszystkie inne narody należą do odrzuconych. Naród przeto niemiecki, urzeczywistniający swe wielkie zadania wbrew wszelkim przeszkodom stawianym mu przez inne odrzucone narody, urzeczywistnia w całej pełni wolę Bożą na ziemi.

W 70-tą rocznicę wiekopomnego czynu
Wzruszające spotkanie weteranów
z p. Marszałkiem Piłsudskim

Obchód rocznicy powstania w stolicy



W Warszawie otwarto wystawę pamiątek powstańców. Na zdjęciu naszym widzimy fragment wystawy, a mianowicie sztandary powstańców oraz szaty z ich mundurami.

Warszawa (PAT.) W sobotę z okazji 70 rocznicy powstania styczniowego odbył się w stolicy szereg uroczystości. Miasto udekorowano flagami o barwach narodowych.

O godz. 10-ej 30 została odprawiona nabożeństwo w kościele garnizonowym, następnie zaś odbyło się otwarcie wystawy Powstania Styczniowego w Muzeum Narodowym. O godz. 17.30 biorąc udział w pochodzie do Krzyża Traugutta organizację z pocztami sztandarowymi, orkiestrami i pochodniami zaczęły wypełniać plac Marszałka Piłsudskiego.

Po przybyciu na plac generalicji wojsko oddało hołd prochom Nieznanego Żołnierza przez 2-minutową ciszę.

Po tej uroczystości uformował się olbrzymi pochód, na którego czele kroczyły oddziały wojskowe z pochodniami i orkiestrami, następnie oddziały Strzelca, sfederowanych związków byłych wojskowych, Przysposobienia Wojskowego, Stowarzyszeń społecznych, szkół i t. d. Pochód przeszedł ulicami: Krakowskim Przedmieściem, Świętojańską, Starym Rynkiem, Freta i Zakroczymską pod krzyż

Musi więc zwyciężyć i panować. *Deutschtum* — Bóg, Bóg — *Deutschtum*.

Dzielnictwem jest przypuszczenie o istnieniu jakiegoś prawa naturalnego przysługującego jednostkom i narodom wskutek samego ich istnienia i znajdującego swój wyraz w ich aspiracjach i dążeniach. Prawa narodów powinny być określone według metody ściśle obiektywnej.

Co do tego, narody można podzielić na takie, które pozostają jeszcze w stanie natury, na narody nawpół cywilizowane i narody cywilizowane (*Naturvölker*, *Halbkulturvölker*, *Kulturvölker*). Te ostatnie dzielą się jeszcze na narody tylko cywilizowane (*Kulturvölker*) i na narody posiadające pełnię kultury (*Volkkulturvölker*).

Według stopnia kultury określa się rozmiar praw. Wobec „*Kulturvölker*” narody, pozostające w stanie natury, żadnych praw nie posiadają. Mają tylko obowiązki, a temi są: ślepa uległość i posłuszeństwo ludzkie poddanie się bez zastrzeżeń narodom cywilizowanym. Jeżeli zaś istnieje naród, zasługujący przed wszystkimi innymi na miano „*Volkkulturvolk*”, naród o kulturze całkowitej — a takim jest naród niemiecki — to temu narodowi należy się na świecie pierwszeństwo. Posłannictwem jego jest poddać wszystkie inne narody w jarzmo swej nadludzkiej wszechmocy, odpowiadającej najwyższej kulturze. Nic dziwnego, że już w 1841 roku Hoffmann von Fallersleben ułożył słowa niemieckiej pieśni narodowej: — „*Deutschland, Deutschland über alles, über alles in der Welt*” — Niemcy ponad wszystko, ponad wszystko na świecie!

Opierając się na wspólności pochodzenia i języka, uczeni niemieccy zaczęli głosić, że ktokolwiek wywodzi się ze wspólnego pnia germańskiego, ktokolwiek mówi językiem niemieckim lub innym, należącym do germańskiej grupy języko-

Traugutta. Przed samym krzyżem ustawili się pocztu sztandarowe w liczbie kilkudziesięciu.

W chwili, gdy cały pochód dotarł do stoków Cytadeli, prezes komitetu wykonawczego obchodu 70-lecia powstania styczniowego generał Rydz-Smigły odczytał następujący dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Nadaję Krzyż Niepodległości z mieczami połączonym i zmarłym powstańcom 1863 roku, jako symbol uznania ich zasług w walce o niepodległość Polski.

Odniesienie to winno być zawieszone na Krzyżu Traugutta, na stokach Cytadeli w Warszawie

(—) Ignacy Mościcki

Prezydent Rzeczypospolitej

Po odczytaniu dekretu p. generał Rydz-Smigły zawiesił to wysokie odznaczenie na Krzyżu Traugutta. W tej podniosłej chwili wojsko sprezentowało broń, a orkiestra odegrała Hymn Narodowy.

Po przemówieniu gen. Rydza-Smigłego szef gabinetu wojskowego P. Prezydenta płk. Głogowski złożył u stóp Krzyża wieniec od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z napisem: „Bohaterom 1863 roku — Prezydent Rzeczypospolitej”. Drugi wieniec został złożony od P. Premiera Prystora z napisem: „Poległym bohownikom 1863 roku — Prezes Rady Ministrów i Rząd Rzeczypospolitej”.

W dalszym ciągu uroczystości zespół artystyczny Domu Żołnierza odtworzył przy świetle reflektorów 4 żywe obrazy z roku 1863 na bastionie forte Legiów, ilustrowane recytacjami.

Na zakończenie uroczystości orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę”.

Warszawa (PAT.) W niedzielę, z okazji 70 rocznicy powstania styczniowego, zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w katedrze św. Jana w obecności P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu, in. corone, generalicji, przedstawicieli władz, wyższych urzędników państwowych oraz weteranów z 1863 roku. Poza tym światłynie wywnęliły szereg pocztu sztandarowe wojskowe Strzelca, Federacji, b. organizacji wojskowych przysposobienia wojsk, oraz delegacje szkół średnich warszawskich ze sztandarami, stowarzyszeń i organizacji społecznych. Po odprawieniu mszy św. ks. Mauerberger wygłosił podniesienie, okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie weterani ze sztandarem przemaszewali na plac Zamkowy, gdzie zajęli miejsca na trybunie pod kolumną Zygmunta. Obok stała generalicja oraz przedstawiciele władz administracyjnych. O godz. 10.30 rozpoczęła się defilada przed weteranami, w której wzięły udział kompanie honorowe 21 p. p., 30 p. strzelców kaniowskich, 36 p. legii akademickiej szwadron 1 p. szwoleżerów im Józefa Piłsudskiego, bateria 1 d. a. k. im. Bema, kompanie strzeleckie, pocztu sztandarowe, organizacje b. wojskowych oraz delegacje.

wej, ten — czy chce, czy nie chce — musi należeć do wielkiego państwa niemieckiego (*Volkkulturstaat*), będącego najwyższym i najdoskonalszym wyrazicielem ducha niemieckiego. Stąd był już jeden krok tylko do koncepcji niemieckiej o „narodzie panów” (*Herrenvolk*) — narodzie władczy, wybranym przez samą Opatrzność do panowania nad światem i do realizowania na nim jej tajnych zamysłów i wyroków.

Nie potrzebujemy dodawać, że zadziwiająca ta filozofia, na której wychowywały się całe pokolenia niemieckie, miała właściwie na celu niyby naukowe uzasadnienie wyrosłego pod koniec ubiegłego stulecia zaborczego imperjalizmu niemieckiego, dążącego do objęcia rządów nad sąsiednimi, rzekomo niższymi, „odrzuconymi” przez Opatrzność narodami, w szczególności zaś — nad narodami słowiańskimi. Jest to filozofia zaborców i drapieżników w całym tego słowa znaczeniu.

Taktycy niemieccy, którzy uważają za potrzebne maskować się jeszcze, wskazują, że obok Fichtego, Nietzschego, Treitschkego itp. istnieją także Kant, Göthe, Schiller, Mozart, Bach, Brahms, Schubert i Wagner. Niema wątpliwości, że istnieją, ale pytanie, która z tych dwóch kategorii ludzi wywarła wpływ decydujący na umysłowość niemiecką, która uformowała psychikę niemiecką. Zdaje się, że co do tego niema również żadnych wątpliwości. Tak samo wśród Niemców jest kilku zdeklarowanych pacyfistów — Gerlach, Förster — umysłów wzniosłych i światłych, zdających sobie sprawę z tego, do czego prowadzi zaborczość niemiecka. Ale nikt chyba nie będzie utrzymywał, aby wskutek ich istnienia cały naród niemiecki był ostoją pokoju.

Następnie uformował się pochód, który ulicami Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, Aleją 3 Maja przemaszewował na ul. Smólną nr. 3, przed dom, w którym mieszkał i był aresztowany Romuald Traugutt, dyktator powstania. Oddziały ustawili się frontem do gmachu. W tym czasie delegacje weteranów ułaja się na Zamek, gdzie wręczyła P. Prezydentowi Rzeczypospolitej jubileuszowy krzyż 70-lecia powstania styczniowego.

Po przybyciu na ul. Smólną p. marszałkowi A. Piłsudskiemu dokonano odsłonięcia tablicy pamiątkowej, poczem gen. dywizji Rydz-Smigły wygłosił przemówienie na cześć bohaterskiego dyktatora — Romualda Traugutta.

Po uroczystości odsłonięcia tablicy pochód przemaszewował do Belwedera celem złożenia hołdu p. marszałkowi Piłsudskiemu.

Weterani zostali przyjęci przez p. marszałka Piłsudskiego w otoczeniu rodziny. P. Marszałek w przeszedł półgodzinnej pogawędce wypytując weteranów o przebieg ich życia, niezmiernie żywo interesując się ich przeszłością. Do pana Marszałka przemówił prezes-weteran Stankiewicz w następujących słowach:

„Panie Marszałku, melduje Ci się oddział najstarszych żołnierzy Niepodległej Polski i prosi o przyjęcie tego krzyża na pamiątkę dzisiejszego święta, które dzięki Tobie możemy obchodzić w wolnej Polsce. Wraz z tym krzyżem przynosimy ci zapewnienie naszego żołnierskiego oddania, a nasze błogosławieństwo ojcowskie niech sprowadzi na Ciebie d'uzie życie i zdrowie, tak bardzo potrzebne Ojczyźnie. Każdy weteran pamięta dobrze że zaszczytny mundur, który nosi, zawdzięcza Tobie, panie Marszałku, który jesteś spadkobiercą naszej idei i tym szczęśliwym wodzem co tę ideę w czyn wprowadził. Bóg ci zapłać za Ojczyznę, panie Komendancie!”

Ostatnim punktem uroczystości było zebranie w oficerskim kasynie reprezentacyjnym. Prezes komitetu wykonawczego gen. Rydz-Smigły dokonał dekoracji wszystkich obecnych 35 weteranów krzyżem 70-lecia powstania. Do udekorowanych weteranów podbiegła działka „Rodziny wojskowej”, obdarzając każdego z nich kwiatami. Następnie życzenia weteranom złożyła delegacja obu stołecznych szkół podchorążych: inżynierii i sanitarnej. Z kolei prezes weteranów udekorował 30 osób z pośród najbardziej oddanych sprawie weterańskiej działaczy społecznych z p. marszałkowi Piłsudskiemu i gen. Rydzem-Smigłym tym samym krzyżem 70-lecia. Podczas obiadu, który w niezwykle serdecznej atmosferze przeciągał się parę godzin, pierwsza zabrała głos p. marszałkowi Piłsudskiemu, wygłaszając serdeczne przemówienie.

Następnie weteran Górski z Włocławka wznosił toast na cześć P. Prezydenta Rzeczypospolitej, inż. Wierzyński na cześć p. Marszałka, zaś weteran Maciejowski na cześć p. Marszałkowi. Przemawiali następnie: starosta Lichtenstein, pułk. Jędrzym-Maleszewski, p. Choinowski imieniem Czerwonego Krzyża, akademik Łąkowski imieniem Legionu Młodych i major Dunin-Wasowicz.

W godzinach popołudniowych weterani byli podejmowani herbatką przez p. premierową Prystora.



W kniei Dabrowieckiej pod Łukowem odsłonięto pomnik ku czci ks. Stanisława Brzózki, jednego z ostatnich żyjących walczyków wódzów powstania styczniowego. Pomnik zbudowany został staraniem miejscowych organizacji i towarzyszy z okazji 70 rocznicy wybuchu powstania styczniowego.

Generalna dyskusja nad projektem reformy ustroju szkół akademickich

Opinie świata naukowego

Z Warszawy donosi (2): Przez całą sobotę sejmowa komisja oświatowa w obecności min. Jędrzejewicza i wicemin. ks. Zongolowicza obradowała nad projektem ustawy o szkołach akademickich.

Na posiedzenie przybyli zaproszeni przez przewodniczącego komisji profesorowie wyższych uczelni celem wypowiedzenia opinii o tym projekcie.

OPINIA PREZESA AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

Pierwszy przemawiał prezes Akademii Umiejętności prof. Kostanecki Rozruchy młodzieży uniwersyteckiej w Polsce — jego zdaniem — nie są tak poważne. Młodzież poza pierwszym rokiem studiów zachowuje się o wiele spokojniej. Jest to wpływ uniwersytetu. Obawia się on restrykcji, które bez porozumienia senatów mogą być wydawane. Dotyczy to także ustawy stypendialnej. Nowa ustawa niweluje tradycję.

NIEBEZPIECZYSTWO OBNIŻENIA POZIOMU UCZELNI

Następnie przemawiał prezes Warszawskiego Tow. Naukowego rektor Sierpiński. Mówił on obszernie o możliwości, przewidzianej w ustawie zwijania katedr, co byłoby czynnikiem w naukowych stosunkach europejskich. Należy się z tym liczyć, że wszelkie ograniczenia samorządu szkół akademickich wywołają obniżenie poziomu tych szkół. Prof. Sierpiński wyraża nadzieję, że projekt należy wycofać i poczynić w nim zasadnicze zmiany w porozumieniu z konferencją rektorów.

MOWA PROF. KUTRZEBY

Trzeci z kolei zabrał głos prezes konferencji rektorów prof. Kutrzeba. Dowodził on bardzo obszernie, że w obecnej obowiązującej ustawie i w obecnych rozporządzeniach wpływ ministra oświaty na życie akademickie jest bardzo silnie zagwarantowany. Myślą przewodnią nowej ustawy — zdaniem profesora — jest podniesienie autorytetu władz państwowych. Niewątpliwie w Polsce tego autorytetu bardzo brakowało. A jeżeli ten autorytet ma działać dla dobra Państwa i społeczeństwa, to musi zachować pewien kierunek swego postępowania.

Autorytet ten musi należeć nie tylko do ministra, lecz i do władz podporządkowanych mu. Ustawa postulatowa temu nie czyni zadość. Pozbawia ona autorytetu władze uniwersyteckie.

W projekcie ustawy stanowisko rektora jest niewłaściwie ujęte, bo autorytet jego jest podważony.

Ministrowi należy na tem być nie rozbujać nadmiernie uniwersyteckim, gdyż nie stać nas na to, natomiast uczonych specjalistów w jakimś kierunku komasować przy jednym uniwersytecie. Zasada jest słuszną, by rozbudować specjalnie jeden dział przy jednym uniwersytecie i przy nim grupować specjalistów. Zastrzec się tylko trzeba, aby to nie było robione wszędzie i stale. Profesor wbrew woli przenoszony być nie powinien.

Przechodząc do omawiania spraw młodzieży, mówca podkreślił trudności, jakie ciada profesorskim sprawią podwyższenia akademickiego, zwłaszcza t. zw. ideowe, zajmujące się aktualnymi problemami. Choć sprawiają trudności, zamykać ich nie należy; są potrzebne. Niech się młodzież kształci i wyrabia. Nam, należy na tem, aby te koła ideowe zostały pod naszą opieką i by nie podkopywały przez odjęcie nam uprawnień. Mamy nieraz trud, żeby młodzież doprowadzić do spokoju, ale łatwiej sobie damy z nią radę, niż władza administracyjna.

O ZUPEŁNĄ NIEZALEŻNOŚĆ

Dalej wygłosił opinię rektor uniwersytetu warszawskiego prof. Ujejski. Zajął się on sprawą ustępowania profesora z powodu granicy wieku. Traci on prawo wykładowe, o ile nie został profesorem honorowym. Można powiedzieć, że o ile będzie potrzebny, zostanie wówczas profesorem honorowym. Skutek będzie ten — twierdzi profesor Ujejski — że rady wydziałowe, chcąc takim profesorem naprawić krzywdę, będą wszystkich proponowały na honorowych.

Rektor politechniki warszawskiej prof. Chrzanowski, omawiając sprawę z punktu widzenia politechniki. Sprawa była omawiana we wszystkich uniwersytetach politechnicznych, akademii górniczej i 60 rad wydziałowych wypowiedziało się przeciw projektowi. Nie można sobie wyobrazić, żeby ci wszyscy profesorowie byli egoistami, którzy nie dbają absolutnie o to państwo i żeby tylko ze względów egoistycznych upierali się przy dawniejszej ustawie. Projekt ustawy jest jeszcze szkodliwszy — jego zdaniem — dla politechniki niż dla uniwersytetów. Z trudnością będzie można obsadzić wszystkie katedry, bo żaden wybitny inżynier, ceniący swą niezależność, nie zdecyduje się na objęcie katedry, z której każdej chwili może być usunięty. Jeżeli nie pozyskamy na profesorów wybitnych inżynierów, to odbije się to na naszym życiu gospodarczym, na obrocie Państwa.

Nadzór nad stowarzyszeniami młodzieży powinny mieć uczelnie same. Represjami nie można usunąć prądów, które panują wśród młodzieży.

Rektor S. G. G. W., prof. Sosnowski, wypowiedział pogląd, że motywem głównym i zasadniczym jest niezadowolenie z obecnego stanu rzeczy. Boję się — mówił on — że nowa ustawa, chcąc skłonić do dotychczasowego niedomagania, wprowadzi nowe czynniki szkodliwe.

Kilkuletnia kadencja rektora jest może słuszną z punktu widzenia ciągłości administracji. 3-letni rektor, obarczony będzie nadmiernie obowiązkami administracyjnymi. Gdy chodzi o młodzież, najlepszą jest pozorna pobłażliwość.

W OBRONIE NOWEJ USTAWY

Profesor prawa na uniwersytecie lwowskim Kamil Steko: Dążność do wzmocnienia władzy rektora i dziekana zaznaczała się u nas bardzo wyraźnie w szczególności o ile chodzi o sprawy dyscyplinarne. Np. rektor nie miał żadnej władzy i jeżeli przyszedł jakiś student i obraził go to mógł sprawę tylko oddać do komisji dyscyplinarnej.

Podstawową komórką w życiu akademickim jest zakład i swoboda profesora. Ustawa dotychczasowa idzie w innym kierunku i nie czyni zadość poglądom, który reprezentuje ja i wielu moich kolegów.

Czy projekt nowej ustawy kępaje w czemkolwiek wolność i rozwój nauki? Rozwój nauki nie zależy od zmiennych koniunktur administracyjnych. Mam nadzieję, że ta ustawa również nie uszczupli tej naszej wolności. Uważam, że system, który pozwala ministrowi nieobsadzonej katedrze oddać innemu, jest w dzisiejszych czasach bardziej pożądany. Naturalnie jeżeli zechemy imputować, że będzie chodziło nie o zwinięcie katedry lecz o usunięcie profesora, to wycyłuemy z ustawy to, czego tam nie ma. Zdaje się, że wolność nauki nie jest tu kępowana.

Co się dotyczy młodzieży, to wiem dobrze, że nauka zależy od spokoju Panowie, którzy tu przedtem przemawiali, pracują na uniwersytetach spokojnych. My we Lwowie przeszliśmy czasy zaburzeń ukraińskich strzelanin, ciężkie czasy wojenne i doszliśmy do tego, że młodzież w drodze tradycji ma bujniejszy temperament aniżeli w innych środowiskach. Może to dobrze, że młodzież ma dużo temperamentu, ale niejednokrotnie porwało ją u nas do takich kroków, które zakłócały pracę. Dlatego pewna dyscyplina musi być utrzymana. Postępowanie dyscyplinarne powinno być sprężyste. Jeżeli np. w razie obrazy rektora przez studenta, tak to niedawno było we Lwowie, komisja

Na wzór lozańskiego układu reparacyjnego mają być zlikwidowane angielskie długi wojenne? Oficjalne zaproszenie do rokowań

London (Tel. wł.) Nowojorski korespondent „Observera” donosi, że w amerykańskich kołach politycznych uważała za najprawdopodobniejsze likwidację długów wojennych przez zapłacenie jednorazowego ryczałtu. Amerykańskie koła finansowe gotowe są poprzeć ten plan jeżeli znajdzie on aprobatę Anglii. Kola te są zdania, że takie zatawienie sprawy wywrze dodatni wpływ na sytuację gospodarczą w Anglii i w Ameryce i przyczyni się do ożywienia handlu. Przygotowania do pertraktacji porożone będą natychmiast tak by z początkiem marca mogły się już rozpocząć (Ar.)

Nowy Jork (Tel. wł.) Podsekretarz stanu Stimson zakomunikował w sobotę wieczorem angielskiemu ambasadorowi Luidsavowi ustnie zaproszenie rządu amerykańskiego do pertraktacji nad długami wojennymi oraz sprawami gospodarczymi.

Jak słychać Roosevelt ma zamiar wzrwać za obniżenie długów zażądać powrotu Anglii do standardu złota oraz zwołania posiedzenia konferencji w Ottawie i ponaradzi amerykańskiej polityki na dalekim wschodzie.

Pertraktacje prowadzone mają być na szerokich podstawach. Opozycja w kongresie przeciwko rewizji problemu długów znacznie osłabła, a w senacie tak demokraci, jak i postępowcy popierają Roosevelta.

Jak słychać rząd amerykański gotów będzie do pertraktacji nawet z tymi państwami, które nie uregulowały dotychczas raty grudniowej o ile rata ta zostanie wpłacona. (Hm.)

London (Tel. wł.) Mac Donald powrócił z Chempers znowu do Londynu by wziąć udział w radzie ministrów, która się zajmie omówieniem oczekiwanej konferencji z Ameryką. W kołach rządu angielskiego panuje jednogłośnie co do tego, że konferencja ta odhdy się musi przed ogólną konferencją gospodarczą.

„Times” pisze, że Roosevelt liczy się z tem, że światowa konferencja gospodarcza będzie się mogła odhdy donieść w lincu, ale odroczenie takie, w razie osiągnięcia porozumienia między Anglią i Ameryką, będzie zupełnie usprawiedliwione. (Ar.)

Nieudany pucz faszystowski w Czechosłowacji Wybryk awanturniczego rezerwisty Operetkowy atak garstki m'odz ków na koszary w Brnie

Praga (PAT.) Ub. nocy około godz. 1-ej w Brnie Morawskim grupa młodzieży, złożona w przybliżeniu z 50 osób, usiłowała dostać się do koszar pułku piechoty, znajdujących się na przedmieściu miasta. Na czele tej grupy stał porucznik rezerwy, znany ze swego awanturniczego usposobienia. Udało mu się pociągnąć za sobą młodzież pod pretekstem obrony zebrania faszystowskiego. Po krótkich naradach, które odbyły się o północy w jednym z parowozów w pobliżu Brna, udało się awanturniczemu porucznikowi przekonać młodych ludzi, by zaatakowali koszary.

Kilku z nich, przedostawszy się przez mur, otaczający zabudowania wojskowe, podstępnie rozbroili wartę, nie udało się jednak im zapobiec zaalarmowaniu wojska i policji, która aresztowała część napastników. Pozostali, po krótkiej strzelaninie, zbiegli. Jeden z napastników został zabity, 2 jest rannych. Z pośród żołnierzy jest 2 rannych, w tem jeden ciężko.

W kraju panuje najzupełniejszy spokój. Dziecinny i nieodpowiedzialny porw bez żad-

nych rozgalezień jest jedynym jawnym potępieniem przez opinię publiczną.

Praga (Tel. wł.) Zajścia w Brnie Morawskim zostały zlikwidowane. W areszcie śledczym zatrzymano 35 osób. Dochodzenia prowadzone są bardzo energicznie. Główny winowajca, napastnik na koszary, porucznik rezerwy zbiegł. Miejsca jego pobytu nie udało się wykryć. Stan ostrego pogotowia, ogłoszony wczoraj w nocy został odwołany. Mieszkańcy Brna spędzili noc bardzo niespokojnie, ponieważ dla zaalarmowania garnizonu dano 4 strzały armatnie i wypuszczono rakiety. (Ł.)

GENERAL GAJDA ARESZTOWANY

Praga (Tel. wł.) W nocy z niedzieli na poniedziałek aresztowano w Sastni byłego generała armii czeskiej Rudolfa Gajdę, przewodniczącego czechosłowackiego ruchu faszystowskiego. Istnieje podejrzenie, że Gajda wiedział o próbie wczorajszego puczu w Brnie i znał plan przywódcy tego puczu porucznika rezerwy Władysława Kobzinka. (Ł.)

Przy obławach przeczułenia, uczuci strachu, bezsenności, dolegliwości sercowych, ucisku w pierśsiach naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” ożywia krwioobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspokajająco na zaburzenia w nich. 547-9.

dyscyplinarna wyda orzeczenie za rok, to jest to grubo spóźnione. Nie widzę załamania linii rozwojowej, ani też czegoś, co byłoby przeczące interesom uniwersytetu jeżeli w tym projekcie jest druga komisja dyscyplinarna mianowana przez ministra. Profesorowie nie zawsze mają należytą orientację i odpowiednio pocucie dla prowadzenia spraw dyscyplinarnych.

Muszę zaznaczyć, że wszystko co tu jest w projekcie, dzieje się i teraz. Jest zwijanie katedr, przyjeżdża delegat Ministerstwa i dochodzi do porozumienia. Od początku Państwa Polskiego czujemy, że władza naczelna jest zły, chce popierać naukę, a teraz będziemy mieli ustawę, która nas profesorów odciąży.

PROJEKT NIE ZNOSI AUTONOMII — BO JEJ NIE BYŁO

Następnie przemawiał prof. Zygmunt Czerny (Lwów): Nie jest tak źle, jak to niektórzy Panowie chcieli przedstawić, jakoby wszędzie całe ciało profesorskie było przeciwne tej ustawie. Mój wydział przytaczającą większość oświadczył się za koniecznością szybkiej i gruntownej reformy i nie wchodził w poszczególne paragrafy, wyraził się za ogólnymi wytycznymi projektu.

Trzeba przypomnieć, jak gwałtownie zwalczana była przez konferencję rektorów dziś obowiązująca ustawa z 1922 r.

Za znalezieniem tej ustawy przemawia przede wszystkim fakt, że mamy obecnie nowy ustrój szkolny, co pociąga zawsze za sobą konieczność zmiany ustroju uniwersyteckiego, a powtóre to, że obmyślany dziś przy władzy dąży do radykalnej zmiany ustroju w Polsce i póki władza jest przy tem ugrupowaniu, tak długo istnieje musi dążenie do przystosowania do tego wszystkich organów społecznych w kierunku zwiększenia władzy i autorytetu, a więc i uniwersytetu do tego przystosować się musi. Senat uniwersytetu lwowskiego wypowiedział się przeciw wnieśliemu teraz projektowi, lecz zamila, czy stara ustawa jest dobra i czy nie powinna być zmieniona. Obecnie, wobec rozrostu szkolnictwa wyższego, ustawa z 1920 r. jest zawieszona w powietrzu. Minelo 12 lat życia akademickiego, liczba młodzieży uniwersyteckiej wzrosła z 7.000 do 50.000 i dawna ustawa istnieć już nie może.

Pewne rzeczy nowe, jakie wprowadza projekt nie godzą bynajmniej w autonomię, zresztą na radzie oświecenia prof. Estreicher powiedział, iż myślnym jest przypuszczenie, jakoby dotychczasowa ustawa dawała autonomię. Sa tylko strzępy samorządu.

Projekt nie znosi autonomii, najpierw dlatego, że jej w ogóle nie ma, powtóre, że nie wprowadza zmian jakościowych wreszcie, że harmonizuje władzę zwierzchnią z akademicką.

Ne słuszną jest opozycja przeciw nowej koncepcji rektora. We Francji jest rektor mianowany i ma autorytet. Zaufanie kolegów nie jest jedynym warunkiem jego pracy, a zaufanie prezydenta i ministra ma również znaczenie. Profesorowie nie odmówia a priori zaufania rektorowi, lecz oczekują na wynik jego pracy. Nigdzie nie jest powiedziane, że minister odbiera uniwersytetom nad młodzieżą. Może się to stać chyba wyjątkowo, w takim wypadku, gdyby władza uniwersytecka zesłała z drogi racji państwowej.

Przeciwko autonomii wypowiedział się prof. Walek-Czarnecki (Warszawa), mówiąc m. in.:

Prof. Sierpiński nie zna przykładów usunięcia profesorów z uniwersytetów — ciągnął dalej mówca. — Przykłady te są nie tylko we Włoszech, lecz i w Niemczech. Z uniwersytetu berlińskiego został usunięty Finstein, gdyż student ci korzystający z przywileju komercyjnego, byli go zaatakali. Przed 3 miesiącami w Heidelbergu senat usunął profesora za to, że na publicznym zgromadzeniu objawił swoje pacyfistyczne przekonanie.

Ostatnia była historia z prof. Cohnem powołanym na uniwersytet wrocławski na wniosek samego uniwersytetu. Miał on to nieszczeście, że się nazywał Cohn i student ci hitlerowcy wyrzucili go z audytorium.

Z kolei mówca cytując szereg wypadków stosowania przez senaty kryteriów politycznych do oceny kwalifikacji naukowych profesorów i konkluduje: Dlatego zarówno ze względów naukowych, jak i na to, żeby uniwersytety nie stały się terenem rozrwy politycznych reform uniwersyteckich w myśl programu Rządu jest koniecznością. Idei żadnych represji zwalczać nie można nie powinno się tego robić, bo to hazardzie. Ale jeżeli te idee prowadzi do operowania pałkami, kastetami, do znęcania się nad słabszym, to test to akt gwałtu, który gwałtem się musi odpiarać (Hucnie oklaski).

Po wypowiedzeniu opinii profesorów pos. Kordecki (K. N.) postawił wniosek o kontynuowanie posiedzenia w tem gronie i po południu.

Wniosek odrzucono. Przewodnicząca pos. Jaworska serdecznie podziękowała zaaproszonym ekspertom za to, że zechcieli wziąć udział w obradach poczem obrady merytoryczne nad projektem ustawy odroczone do czwartku.

Okno na życie

Taki nowy tytuł wynalazł Boy-Zeleński dla jedenastego tomu „Flirtu z Melpomeną”. Mój Boże! mógł pozostać równie dobrze przy „Flircie z Melpomeną”, tak samo jak poprzednich dziesięciu tomów tych krytyk teatralnych, mogłoby nosić spokojnie to świeże miano — „Okno na życie”. To jest właśnie przecie ta najcenniejsza cecha całej twórczości Boya (teraz wydany tom na na pierwszym miejscu Zelenicki, ale to nic nie pomoże, dla wszystkich Boy już na zawsze pozostanie Boy'em, tru. no: „Tu l'as voulu George Dandin!”), że na wszystkich zjawiska teatru czy literatury patrzył przez „okno życia” a wszystko, czego się tknął, było dlań jeszcze jednym „oknem na życie”.

W oknie, a raczej w setkach tych okien i okienek były rozmaite szczyby z różnorodnych szkiele i one dokonywały tego cudu, że dla Boya świat się mienił jakąś baśnią tęczową, ten najbardziej realny z realnych pisarzy i — poetów, tak jest, podkreślam Poetów przez wielkie P, mógł powiedzieć za Asnykiem (przepraszam bardzo panów Boya i Zelenickiego, bo wiem że nie lubia tego pisarza):

„Od kolebki biegła za mną czarodziejska baśń tęczowa...”

Być może, że Boyowi samemu wydaje się niekiedy, że patrzy na życie bardzo trzeźwo, bardzo jasno, że jego „okno na życie” ma szczyby przeźrliwe bezbarwne — ale to jest złudzenie, naprawdę tylko — złudzenie...

Musimy się porozumieć; Boy nigdy, nigdy bezwarunkowo nie traci czulego, bezpośredniego kon-

taktu z życiem tak, jak tego kontaktu nie zrywa żaden prawdziwy twórca. Ale pomiędzy nim a życiem staje zawsze napierw jego bojowy (zwracam uwagę przez i nie przez y) temperament i te najrozmaitsze szczyby, jakie wprawia on sam lub wprawiali inni w to okno, przez które patrzył na sprawy tego świata.

Autorka, przez Boya ceniona wysoko i ceniona tak zupełnie słusznie, Zapoiska, przez długi czas pisywała we lwowskim „Słowie Polskim” feljtony tytułowane „Przez moje okno...”. Z początku w pierwszej serii tych artykułów nacisk poczywał na słowo moje, potem, kiedy autorka coraz bardziej zamykała się na pierw w swej willi „Skiz” a potem w ścianach najetego mieszkania, akcent należało przenieść na — okno. Pomiedzy Zapoiską i Boyem, oprócz podobieństwa najbardziej bijącego w oczy, podobieństwa wyjątkowego i wyjątkowo oryginalnego talentu istnieją jeszcze dwa inne a mianowicie ten temperament bojowy (przez i) i to złudzenie zupełnie realistycznego, ba, naturalistycznego spojrzenia na świat.

Tymczasem Zapoiska i Boy są prawdziwymi poetami, a cecha każdej bez wyjątku poezji, jest jej fantazyjność i indywidualność, która nigdy nie da się bez reszty wyeliminować bo gdyby się to udało uczynić skończyłaby się poezja...

Nie ulega wątpliwości, że istnieje inna poezja, która zrywa lub stara się zerwać kontakt z życiem i ta traci bardzo nredko grunt pod nogami, kiedy druga trzyma się rodzi i dającej siły rozróżce głębi rzeczywistości ale i tak również musi zachować pełną suwerenność w operowaniu temi siłami.

Do tej drugiej grupy należy właśnie Zapoiska i Boy.

Boy kończy swe przedmowę do omawianego tu tomu słowami:

„To życie samo wdzierało się w mroczną salę teatralną, szczyło się przez okno sceny, zmieniało oświetlenie, perspektywy. Ono, bardziej niż co innego jest treścią tego tomu. Stąd tytuł.” („Okno na życie” S. 6).

Pomijam, że tak było i w poprzednich tomach, ale zwracam uwagę, jak bardzo musiało być zniechęcić „oświetlenie i perspektywy” tego życia w załamaniu szczyb tych dwóch okien: sceny i Boya.

Alie niemniej pozostaje zawsze ta cenna pamięć o życiu i to konfrontowanie jego przejawów z tem światłem, jakie im daje literatura i teatr. I ta pamięć zawsze czuła, zawsze na stanowisku — jak to już powiedzieliśmy na samym wstępie tego artykułu, stanowiła cechę odrębna i wielki urok, zarówno poprzednich tomów „Flirtu z Melpomeną” jak i najświeższego „Okna na życie”.

Może mi słusznie zarzucić „Łaskawy Czytelnik” lub „Piękna Czytelniczka” „ale kiedyż u licha zacznie pan mówić o samej książce?” Ciężkość, mój Państwo! Jest ona niezwykle wskazana zawsze a tem bardziej, w tym wypadku... Bo cóż ja mam powiedzieć, lub czego nowego oczekujecie Państwo ode mnie? Przecież to jest jedenasty tom „Zbiorowego wydania” krytyk teatralnych, pisałem o wszystkich dziesięciu poprzednich (o niektórych po dwa i trzy razy, t. zn. nie przedruk jednej ale dwie a nawet trzy różne recenzje...) więc cóż mam wymyśleć nowego?

Jeżeli Boy powiada, że „Ono” (życie), bardziej niż co innego jest treścią tego tomu”, to jest to uzasadnienie nowego tytułu, ale nie znaczy bynajmniej, że literatura czy teatr zostały tu pokrzywdzone. Boy w ciągu kilkunastu lat swego „Flirtu z Melpomeną” żył się z teatrem tegoż życiem wewnętrznie tak że dziś należy bezwarunkowo do tej cyfry kilkunastu (wiecej ich nie naliczyliśmy) prawdziwych ludzi teatru... Oczywiście Boy jest

tak silna i odrębna indywidualnością, że na teatr, tak samo zresztą, jak na literaturę a nawet życie samo, ma swój pogląd, zupełnie inny, daleko odbiegający od utartych ścieżek, któremi od długich lat drepce myśl ludzka, nawet tych, którzy uważają siebie za znawców, a budaj nawet reformatorów teatru. Mało naliczyłoby się, nawet najpóźniejszych krytyków teatralnych, co by tak doskonale rozumieli i tak twardo bronili najrealniejszych praw sceny. Z cudowną przenikliwością i niezmiernie ostrym dowcipem, Boy natychmiast podchwyci, gdzie czai się niebezpieczeństwo dla prawdziwego teatru w nowoczesnych, nieraz bardzo wspaniałych frazesach ustrojonych teoriach reformatorskich czy uroszczeniach aktora czy reżysera. Ale jeżeli Boy raz wyuczył to niebezpieczeństwo, to z pewnością stanie z nim do walki i nie zleknie się żadnego zadania, chociażby nim był tak niebezpieczny dla każdego krytyka — zarzut niezrozumienia i wsteczności.

Zresztą, jeżeli chodzi o zarzuty, to Boy jest z nimi tak otrzaskany i zahartowany, że mam wrażenie, straciłby apetyt humor na dzień cały, gdyby mu ranna poeta nie przyniosła takiej a takiej porcji wymysłów. Niedawno w Warszawie pewne pismo, nawet literackie, wywiesiło sztandar „likwidacji Boya!...”. I mówią że w Polsce nie ma humoru! Czy może być coś zabawniejszego niż likwidacja za pomocą paru a choćby kilkadziesiąt artykułów pisarza, co ma w swym dorobku sto tomów przekładów i kilkadziesiąt tomów oryginalnych prac?

Można się z Boyem godzić lub nie godzić, z własnego doświadczenia może śmiało powiedzieć, wielowego talentu mam najszerzy podziw, doprowadzał mnie do „białej oasii”, ale jak można „włować” to co jest talentem i pracą to wiedza, że niejednym artykuł tego pisarza, dla którego ży-

1) Tadeusz Zelenicki (Boy): „Okno na życie” (Wrażenia teatralne). — Biblioteka Boya. Warszawa. (Odbito w drukarni M. Arcta. 1933). S. 316.

Oblakani politycy

Znany w Monachium publicysta dr. Gerlach omawiając na łamach „Der gerade Weg” sytuację polityczną Rzeszy dochodzi do wniosku, że gen. Schleicher nie posiada zaufania prezydenta Hindenburga w tej mierze co jego poprzednik p. Papen, który ustąpił — zdaniem Gerlacha — jedynie dlatego, aby dać niewygodnemu generałowi możliwość dowiedzenia, czy on jest w stanie stworzyć rząd oparty o koncentrację narodową, będąc zgóry przekonanym, że tego rodzaju projekty są nieziszczalne. Ostatnie wypadki polityczne dowodzą, że zjednoczeni pod wodzą Papena obszarnicy przygotowują się do ponownego objęcia władzy w Niemczech.

Odnosnie polityki zagranicznej — stwierdza Gerlach — że przypomina ona czasy, w których Prusy żyły z takimi Rosji. W Berlinie istnieje GRUPA POLITYCZNO-WOJSKOWA, która popiera politykę jawniejszego zbliżenia się do Rosji Sowieckiej, a to celem wywołania WOJNY POLSKO-ROSYJSKIEJ. Na wypadek wybuchu takiej wojny spodziewają się bowiem, że Francja w wykonaniu zobowiązań sojuszniczych pośpieszy Polsce z pomocą. Rząd niemiecki powinien wtedy zgodzić się na przemieszczanie wojsk francuskich do Polski. Z chwilą, gdy większość wojsk francuskich znajdzie się w Polsce — Niemcy powinni ogłosić WOJNĘ NARODOWĄ PRZECIW FRANCJI. Chodzące przez rządy prawicowe narodowo-socjalistyczne oddziały szturmowe podzieliłyby wówczas parzystankę, przyczyniając się do zlamania sił polsko-francuskich. Po załatwieniu się z Polską zjednoczone wojsko niemiecko-rosyjskie pomaszewaloby DO PARYŻA, celem ostatecznego załatwienia się z Francją.

Gerlach ubolewa, że tego rodzaju polityków nie umieszczono dotąd w zakładzie dla obłąkanych.

Na widowni

POGŁOSKI O WYJEŹDZIE MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Z Warszawy telefonuje (2): Prasa warszawska powtarza za niektórymi pismami parwskimi pogłoski, że Marsz. Piłsudski planuje wyjazd na urlop wypoczynkowy i że ma go spędzić na Riwierze Francuskiej w pobliżu Nicei w Cap Martin lub w Antibie.

OJCIEC ŚW. DO KARDYNAŁÓW POLSKICH.

W dniu jutrzejszym zamieścimy pełny tekst listu, wystosowanego przez Ojca św. do kardynałów polskich.

AMB. PATEK PRZYBYWA DO POLSKI.

Nowy Jork. (PAT) Ambasador Patek odejść w piątek popołudniu parowcem „Paris” na krótki pobyt do Polski.

GOŚCIE ESTOŃSCY W WARSZAWIE.

Z Warszawy donosi (PAT): W sobotę przybyli do stolicy jako goście związku strzeleckiego reprezentanci estońskiego „Kaitsele” odnowy naszego „Strzelcowi” w osobach: komendanta głównego Kaitsele gen. Roska z małżonką, szefa sztabu pułk Maidee, komendanta okręgu tallińskiego pułk Pinka oraz naczelnego redaktora pisma „Kaitsele” por. Treuteld.

3.000 funkcjonariuszy policji

otrzyma wkrótce awans.

Warszawa. (Tel. wł.) Komendant główny policji państwowej w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych polecił komendantom okręgowym przedstawić na 1 lutego br. do awansu posterunkowych i starszych posterunkowych w granicach istniejących etatów. Dzięki temu przeszło 3000 funkcjonariuszy policji państw. w całej Polsce otrzyma awans: posterunkowi na starszych posterunkowych, a starsi posterunkowi na przodowników. Prawdopodobnie nie którzy przodownicy otrzymają wyższe szczeble uposażeń. Zaznaczyć trzeba, że już od paru lat w niższych grupach stopni policyjnych nie było awansu. (2.)

Adwokat w Jarocinie

umarł na śpiączkę.

Kępno. (Tel. wł.) Z Jarocina donoszą, że onegdaj zachorował tamt. adwokat p. Florek, który ułożysz się do łóżka nie przebudził się przez 5 dni. Mimo zabiegów lekarskich adwokat Florek zmarł na śpiączkę.

chyba ci panowie, co się do tej „likwidacji” zabierają.

I znów odskok od tematu, znów zniecierpliwienie Czytelnika, mającego prawo powiedzieć mi: „Dokonał się pan to tyle, a tyle razy już napisał, ale skąd pretensja, lub pewność że ja to czytałem!” Święta racja, Łaskawy Czytelniku, więc słuchaj, skoro chcesz.

W „Oknie na życie” znajdziesz zgórą nót setki sprawozdań teatralnych z teatrów warszawskich, pisanych bardzo żywo, z temperamentem rasowego pisarza doskonale znawstwem tematu na który autor patrzy indywidualnie. Boy wie doskonale, że krytyka w dzienniku to nie rozprawa naukowa, nie stroi się w toż profesorską, mówi lekko, z dowcipem, niekiedy przekornie, nie gardzi nawet paradoksem; ale nie mniej mówi zawsze tylko tyle i tylko to, co wie napewno, dokładnie, z pierwszej ręki. Gdy czegoś nie wie, ma odwagę przyznać się: nie wiem.

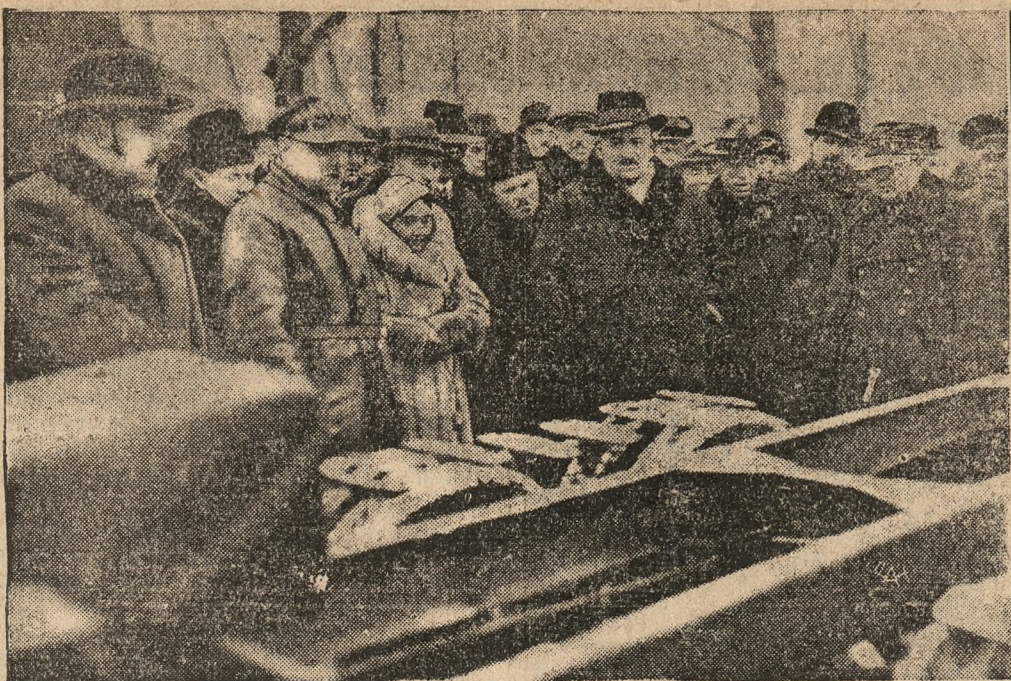
Każdy miłośnik sceny weźmie ten tom do ręki z równą przyjemnością, jak korzyścią. Ucieszy się nim nawet ten kto do teatru nie chodził, bo go nie lubi jeżeli naprawdę umie radować się z talentem napisaną książką.

Jerzy Koller.

ZNAJIKI

Poznańskie Towarzystwo Filozoficzne

W środę dnia 25. I. 1933 r. odbędzie się o godz. 8-jej wiecz. w sali 22 Coll. Min. czterdzieste czwarte Zebranie Naukowe z odczytem Ks. Dr. K. Kowalskiego. Sem. Duchowny, w Gniewnie, p. t. „Kongres mistyczny w Pradze”.



CZOLGI PRZED SEJMEM.

W Komisji Budżetowej zakończono wielką debatę nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wojskowych. Przed posiedzeniem Komisji odbył się na dziedzińcu garażowym Seimu pokaz czołgów, samochodów i motocykli używanych w naszej armii a wyprodukowanych w zakładach krajowych. Pokaz ten wzbudził ogromne zainteresowanie wśródistów senatorów dziennikarzy i stał się przeglądem wielkiego dorobku naszej krajowej wytwórczości w dziedzinie zaopatrywania armii.

Na dziedzińcu naszym widzimy członków Komisji Budżetowej Seimu z wicemarszałkiem Polakiewiczem na czele p. wiceministra Spraw Wojskowych gen. Składkowskiego i inn.

Kupię samochód

za gotówkę

Szczegóły w dziale drobnych ogłoszeń dzisiejszego numeru „Dziennika Poznańskiego”

DR. INŻ. D. J. TILGNER.

Sztuczna dojrzewalnia pomidorów, bananów i daktyli

Każdy większy hodowca roślin może... zastąpić słońce etylenem

W Nr. 2 „Polski Gospodarczy” помеща dr. Tilgner następujące uwagi w sprawie dojrzewalni owoców południowych.

W ostatnich czasach duże zainteresowanie budzi sprawa dojrzewania owoców południowych, ew. specjalnej dojrzewalni w Gdyni, mającej scentralizować bezpośredni import bananów i innych owoców południowych do Polski. Bez dojrzewalni handel temi owocami jest połączony ze zwiększonym ryzykiem, a co za tem idzie — ze zwiększonymi kosztami dla konsumcji. Jeśli więc chcemy ująć przywóz tych owoców we własne ręce i skierować transporty ich na Gdynię — musimy załatwić też i kwestię dojrzewania.

Ponieważ owoce zamorskie, przeznaczone na eksport, muszą przebyć długi transport, zbierają je w stanie niezupełnie dojrzałym. Np. banany, ananasy, pomidory przy wysłce z kraju pochodzenia muszą być jeszcze koloru zielonego, a daktyle — koloru zielonawo-żółtego. Owoce dojrzewają stopniowo w czasie transportu i w okresie przechowywania ich już w miejscu przeznaczenia, przyczem upływanie okresu, niezbędnego dla należytego ich zabarwienia i dojrzewania — powoduje nieraz poważne straty wskutek psucia się towaru.

Zagadnieniem sztucznego dojrzewania interesowały się sfery fachowe wielu krajów. Chłirczy już od najdawniejszych czasów przyspieszała dojrzewanie twardych gruszek, przez trzymanie owoców w lokalach, napełnionych dymami palącej się mirry. Sposób ten wskazał drogę do badań, przeprowadzonych w 1923 r. przez amerykańskie Ministerstwo Rolnictwa oraz kilku profesorów amerykańskich. Uczniowie stwierdzili, że składnikiem, wywołującym pożądaną zmianę jest etylen. Jest to nietrujące ciało gazowe, otrzymywane z gazu ziemnego o słodkawo-międym zapachu.

Etylen nie tylko przyspiesza przebieg naturalnego zaharwienia się roślin i owoców, niszczy zielony barwnik chlorofilu, lecz zmniejsza także zawartość gorzkiego garbnika, cechującego niedojrzały surowiec. Zarazem przyspiesza przemianę skrobi na cukier, czyniąc towar znacznie smaczniejszym i nie umniejszając jego wartości odżywczej i witaminowej. Skuteczność działania etylenu jest spotęgowana odpowiednim regulowaniem

temperatury, nigdy nie przekraczającej 27% C. oraz odpowiednią wilgotnością powietrza. Koszty etylenu bowiem, potrzebnego na wagon bananów wynoszą w Stanach Zjednoczonych kilka złotych.

Ilość potrzebnego etylenu jest bardzo mała i prawie nigdy nie przekracza steżenia 1 na 1.000. Stwierdziłem, że na wagon bananów, zawierający ok. 320 buszli o netto wadze owoców ok. 9000 kg potrzeba w ciągu 48-godzinnej okresu dojrzewania zaledwie 105 g. etylenu. Nawet gdyby ta ilość gazu w całości została wchłonięta przez owoc, nie można by stwierdzić jego obecności najbardziej czułymi metodami chemicznymi. Jest rzeczą oczywistą, że każdy owoc posiada pewne optimum steżenia: dla ananasów i daktyli potrzebne są prawie identyczne ilości etylenu, tak dla bananów, pomidorów potrzeba 4 razy mniej etylenu niż banany, owoce cytrynowe — 5 razy mniej i t. d. Zużycie jest zależne dalej od stopnia dojrzewania i odmiany owocu. Np. nawet bardzo zielone banany odmiany „Le Gros Michel” dojrzewają w ciągu 48 godzin podczas gdy dla odmiany Cavendish potrzeba do 96 godzin i odpowiednio większe dozy etylenu. Są to jednak szczegóły pod względem technicznym wszechstronnie ustalone i przytoczone tu tylko dla orientacji czytelnika.

Na zastosowanie sztucznego dojrzewania nie potrzeba wielkich nakładów. Można na ten cel przeznaczyć jedną izbę, nie wymagającą specjalnej budowy, a tylko wewnątrz oszalowaną podwójnie deskami; temperaturę reguluje się nałileniem małym piecykiem przenośnym, a etylen doprowadza się w ustalonych ilościach z cylindra stalowego, używanego normalnie dla ciał gazowych. Są to inwestycje, które w Stanach Zjednoczonych nie kosztują drożej niż dol. 30. Każdy większy hodowca owoców i warzyw oraz każdy hurtownik posiada tam kamerę — dojrzewalnię, wielkości dostosowanej do zapotrzebowania.

Na urządzenie dojrzewalni nie potrzeba więc żadnych poważniejszych inwestycji, które tylko niestanowiącnie podniosłyby koszt towaru. W wypadku scentralizowanego zakupu należałoby urządzić dojrzewalnię przy chłodniach. Dla tego celu przeznacza się wyłącznie jedno pomieszczenie, a możliwość łatwego obniżenia temperatury jest nadzwyczajna w wypadku, gdy towar, który już przebył proces dojrzewania, ma być z innych powodów jeszcze na nowien przechowywany. W tym celu trzeba obniżyć temperaturę o kilka stopni oraz zmienić wilgotność powietrza.

Pokrzywdzeni pracownicy umysłowi

protestują przeciw oszczędnościom ZUPU.

Warszawa. (Tel. wł.) Odbył się tu wczoraj wiec pracowników umysłowych, zorganizowanych w związkach zawodowych i wchodzących w skład Unii związków pracowników umysłowych. Przedmiotem obrad było stosowanie przez warszawski ZUPU ograniczeń w wypłacie zasiłków bezrobotnym pracownikom umysłowym. Wiec z udziałem ponad 1500 osób wezwał rząd i społeczeństwo do podjęcia walki z bezrobociem oraz zaprotestował przeciw wstrzymaniu przez ZUPU w Warszawie i Lwowie wypłat dla bezrobotnych pracowników umysłowych i wyraził życzenie ponowienia wypłacania w najbliższych dniach zasiłków w pełnej wysokości (2.)

John Galsworthy zaniemógł

Londyn. (Tel. wł.) Tegoroczny laureat nagrody literackiej Nobla John Galsworthy zachorował ciężko i stan jego budzi poważne obawy.



Jak prosty w użyciu
jest to wynalazek,
najlepiej dowodzi

ten oto obrazek.
Słuchaj Radja

na znakomitym odbiorniku

„DETEFON”

550

którego komplet kosztuje tylko 39 złotych.

Do nabycia w Księgarni św. Wojciecha.

Gwałtowna epidemia grypy

sroży się na zachodzie.

Paryz. (Tel. wł.) Epidemia grypy, która szerzy się już od kilku tygodni w Anglii, Belgii, Holandii i w Niemczech, rozpoczęła swój pochód na Francję i ze szczególną siłą wybuchła w północnych prowincjach.

W administracji, koszarach i szkołach zachorowało ponad 60 proc. urzędników, żołnierzy i uczniów na grype. Poczta w Lille zmuszona była zredukować roznoszenie listów do jednego razu dziennie z powodu braku urzędników. W Nancy zamknięte zostały wszystkie szkoły. (K.)

Powszechny strajk samochodowy

w Czechosłowacji.

Praga. (Tel. wł.) W niedzielę rozpoczął się w całej Czechosłowacji strajk samochodowy. W całej Pradze nie widać ani jednego samochodu i po ulicach krąży tylko niedobitki drożek konnych. (L.)

Japonja uniemożliwia

ugodowe załatwienie konfliktu mandzurskiego.

Genewa. (Tel. wł.) Komitet 19-tu w toku sobotnich obrad doszedł do przekonania, że próba pojednawczego, za zgodą obu stron, załatwienia konfliktu mandzurskiego nie powiedziała się, wobec czego zdecydowano rozpocząć przygotowania do opracowania raportu, który byłby przywilej przez zgromadzenie Ligi bez zgody stron. Jest to zastosowanie art. 15 paktu Ligi. Zanim jednak ta procedura będzie zastosowana musi sprawozdanie komitetu zaakceptować zero madzenie Ligi, które bierze się w początku lutego. Należy oczekiwać, że Japonia, o ile zechce pozostać w Lidze, przedłoży do tego czasu nowe propozycje pojednawcze. Raport bowiem, przyjęty przez Ligę bez zgody Japonii, niewątpliwie potępiłby ostro kampanię mandzurską. (J.)

Wielka bitwa w Gran Chaco

Przeszło 2000 poległych.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Z La Paz donoszą, że w okolicy Manava toczy się największa z dotychczasowych bitwa między wojskami Paragwaju oraz Boliwii. Straty po obu stronach obliczane są dotychczas na przeszło 2000 zabitych. Po początkowym sukcesie wojsk boliwijskich przeszły wojska Paragwaju do kontrofensywy.

Rząd boliwijski oświadcza, że godzi się na każdą propozycję pokoju o ile przynany zostanie Boliwii wolny, nieograniczony dostęp do rzeki Paragwaj. (Hm.)

Ślub księcia z mieszczańką

Berlin. (Tel. wł.) W niedzielę odbył się ślub księcia Wolfa Henryka zu Stollberg - Stollberga z Irmą Eriert — córką magdeburskiego urzędnika magistrackiego. Wobec tak skandalicznego meżaliansu z rodziny księcia w uroczystościach ślubnych nikt nie brał udziału, poza jedną z sióstr, księżniczką Imaginą. W dniu ślubu domy Stollberga adekorowane były zelenią i chorągiewkami, a wieczorem ludność urządziła na cześć młodej pary pochód z pochodniami. Na stokach gór puszczano ognie sztuczne. W nocy wszyscy mieszkańcy bawili się, podejmowani przez księcia winem. Wszystkim poboierającym zasiłki bezrobotni, w Stollbergu wypłacono zapomogi pieniężne z funduszu księcia. W niedzielę wieczorem młoda para wyjechała w podróż poślubną do południowych Niemiec. (tk.)

APARID PUDER

Nie zawiera metali, nieszkodliwy, o subtelnym miłym zapachu, doskonale matuje cerę.

Przyjazd komendanta Kaitseliutu do Poznania

W związku z przyjazdem w dniu 25 b. m. komendanta głównego estońskiego Kaitseliutu, któremu towarzyszyć będzie komendant Związku Strzeleckiego ppłk. Rusin, prezes zarządu gł. mecenas Paschalski, jakoteż attaché wojskowy estoński płk Raut, odbyła się onegdaj konferencja przedstawicieli szeregu organizacji, celem ustalenia programu pobytu gościa estońskiego w Poznaniu. Jen Roska zostanie powitany na dworcu przez władze strzeleckie oraz reprezentantów zaprzyjaźnionych organizacji kompania strzelecka odda gościowi honory wojskowe. Następnie przewidziane jest śniadanie na dworcu a w dalszym ciągu złożenie wizyty P. Woiewodzie hr. Raczynskiemu i Dowódcy O. K. VII gen. Frankowi. Poza tem jen. Roska zwiedzi wzorową świetlicę strzelecką przy Zakładach Monopolu Tytoniowego, która pięknie urządzona przez artystów Szkoły Zdobniczej została niedawno temu otwarta. W świetlicy tej gość estoński będzie miał sposobność zapoznania się z życiem strzeleckim i nawiązanie bliższego kontaktu z reprezentantami organizacji, pokrewnych Kaitseliutowi. Poza zwiedzeniem miasta i jego zabytków przewidziane jest przyjęcie w Bazarze z udziałem szeregu uczestników z P. Woiewoda i gen. Frankiem na czele.

Teatr i sztuka

Z Teatru Polskiego. Dziś jedno z ostatnich przedstawięń świetnej komedii węgierskiej „Dzimb”, sprzedane Rodzinie Wojskowej. We wtorek nadzwyczajnie zabawna farsa wiedeńska pt. „Dama w jedwabach”, której punktem wyjścia jest coraz trudniejszy w dzisiejszych czasach dla literata konflikt między górnymi ideałami, a koniecznością zaspokojenia głodu. W rolach głównych pp. Niewińska, Sawicka, Sachnowska, Czarnecka, Bystrzyński i Nowacki.

Teatr Wielki. We wtorek wspaniale wystawiona operka F. Lehara „Carewicz”. W rolach głównych pp. Leonowicz, Lubczówna, Rychter, Petekci, Sendekci, Szpinigier, Gruszczyński i in. Charakterystyczne tańce rosyjskie i piękne chóry chórkiśkie dołają wiele uroku operce. W środę na odcinek „Manon” Massenet’a z niezrównaną odtwórczynią roli tytułowej p. Z. Fedyczkowską, oraz pierwszym tenorem opery warszawskiej Janem Popławskim, który partię De Grèux zalicza do swych najlepszych kreacji. W innych rolach pp. Karpacik, Gruszczyński, Petekci i Urbanowicz. Orkiestra pod batutą dyr. Wojciechowskiego.

Radio

Wtorek, dnia 24 stycznia 1933

Poznań — 11.40 Codz. Przegl. Pras. Polsk. (tr. z W. 12.585 Sygnal czasu — zegar i hejnał z wieży ratusz 13.05 Koncert gramof., 14.00 Notowania giełdy pen. i cer. targ. Rzeźni miejskiej, 14.15 Komunikaty gospod. roln. sprawozdanie o ruchu statków itd., 16.40 Odczyt (tr. z Wilna), 17.00 Popołudniowy koncert symf. (tr. z Warsz.), 18.00 Muzyka lekka (tr. z Warszawy), 18.50 Nadpr. gram., 19.10 Świat książek (wygl. Jan Emil Skiński), 19.20 Sygnal czasu, 19.30 Fejleton muz. (tr. z Warszawy), 19.40 Pras. Cz. en. Radj. (tr. z Warszawy), 20.00 Koncert muzyki lekkiej (tr. z Wiednia via Warszawa), 21.05 Dod. do Pras. Dzienn. Radj. (tr. z Warszawy), 21.15 Koncert europejski z Genewy, 22.15 Kwadr. literacki (tr. z Warszawy), 22.30 Sygnal czasu — komunikaty sport. i polic., 22.45 Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanade” — zegar z wieży ratuszowej.

Warszawa — 12.10 Płyty gramof., 15.30 Komunik. Państw. Urzęd. Wych. Fizyczn. i Państw. Zw. Sportow. wych. 15.35 „Wśród książek” 15.50 Płyty gramof., 16.25 Odczyt dla nauczycieli pt. „Rola szkół powszechnych niżej zorganizowanych”, 16.40 „Najstarsze drogi w Polsce” 17.00 Koncert orkiestry Filharmon. Warsz., 18.00 Muzyka taneczna, 19.20 „Biezące wiadomości rolnicze”, 19.30 Fejleton muzyczny pt. „Radjosłuchacz o muzyce w radio” 19.45 Prasowy Dziennik Radiowy 20.00 Transm. muzyki lekkiej z Wiednia. W przerwie: wiadomości sportowe 22.00 Kwadrans literacki: Józef Piłsudski — „Wielkość gdzie swoje imię?” fragment z rzeczy p. t. „Rok 1863” 22.15 Płyty gramofonowe, 23.00 Muzyka taneczna.



ulga przychodzi już po 30 sekundach

Biedne, odparzone, spuchnięte nogi, które boją się przez cały dzień — W chwili gdy się je zanurza w kąpieli z Saltat Rodell, odczuwa się szaloną ulgę i cały ból znika. Sa traci wywołaną kwasem i jadem powodującą spuchnięcie na nogach i po chwili nogi stają się zdrowe i przyjemne. Już nie chce mieć żadnych opatrunków, ani żadnych środków. Składnik antyzapalny, który nierzmiernie pomaga. Saltat Rodell. W aptekach. L. Nasierowski, Warszawa, ul. 9.

832-3

Z pomocą bezrobotnym

Utworzenie dalszych 5 świetlic dla bezrobotnych

Zainicjowana przez Woiewódzki Komitet Funduszu Pomocy Bezrobotnym z naczelnikiem wydz. pracy i opieki p. dr. Macko jako sekretarzem tegoż Komitetu na czele, akcja „Świetlice” dla bezrobotnych przybiera codziennie większe i wspanialsze rozmiary. Zainteresowane Związki przy wydanej pomocy Lokalnego Komitetu Funduszu Pomocy Bezrobotnym na miasto Poznań pod kierownictwem p. por. rez. Szykownego liczyły się wzajemnie w pracy i pospiechu około zorganizowania i otwarcia „Świetlic”.

Ub. sobota obfitowała w szereg uroczystości otwarcia i poświęcenia tych ośrodków i przytulisk dla nieszczęśliwych ofiar kryzysu. Nieomal we wszystkich wypadkach, po akcie poświęcenia „Świetlicy” i po przemówieniu duszpasterza zabierał głos p. naczelnik dr. Macko, zapraszając uczestników uroczystości i członków danych Związków do wytrwałej i celowej pracy dla dobra Polski oraz w kierunku łagodzenia niedostatków i krzepienia ducha najbardziej krzysem dotkniętych współobywateli. To też z każdej takiej uroczystości wysiłał uczestnicy jaknajlepszemu wrażeniu błogosławiając inicjatorów i opiekunów akcji za wydatną pomoc w dzisiejszej potrzebie społecznej.

O godz. 11-tej odbyło się otwarcie „Świetlicy” Zw. Weteranów Powstań Narodowych przy ulicy Piotra Wawrzyniaka 13. Aktu poświęcenia dokonał ks. wikary Dals z parafii Jęzwickiej. Zarząd Związku reprezentował p. skarbnik Sobolewski. Nastrój był bardzo uroczysty.

O godz. 15-tej otwarto „Świetlicę” Związku Penowików przy ul. Wielkie Garbary 49. Poświęcenia dokonał ks. wikary Wroniewicz z parafii Farniej. Zarząd Związku z p. prezesem Jasnochem na czele, zebrał się w komplecie. Świetlica przed-

stawia się imponująco.

O godz. 16-tej w bardzo serdecznym nastroju odbyło się otwarcie „Świetlicy” Kola Wildeckiego Zw. Weteranów Powstań Narodowych przy ul. Gen. Kosiniękiego 26. Aktu poświęcenia dokonał ks. wikary parafii Zmartwychwstańców O. Kaczyński, wygłaszając do licznie zebranych członków Kola serdeczne przemówienie. Do podniesienia uroczystości przyczyniła się wielce córka komendanta Kola mała Irenka Karge przez rozkoszne zdekamowanie dwóch wierszyków pt. „Kocham Cie Dziadku” i „Cud nad Wisłą”. Zarząd Związku reprezentował wiceprezes Związku kpt. rez. Prawowski. Kola Wildeckiego przewodniczący ofiarne p. Zaremba.

O godz. 16-tej w domu p. M. Koppego przy ul. Chwaliszewo 35 odbyło się otwarcie „Świetlicy” Penowickiej. Poświęcenia dokonał ks. wikary Maćkowiak z parafii Tumskiej. Nastrój był również uroczysty.

O godz. 18-tej przy zapelnionej sali odbyło się otwarcie i poświęcenie „Świetlicy” Zw. Weteranów Powstań Narodowych w Głównej przy ul. Głównej 58. Odczytanie powitany ks. prob. Chilomer, po odprawionych modłach i poświęceniu lokalu, wygłosił płomienne przemówienie do zebranych, wyrażając się z największym uznaniem o akcji, podjętej przez Woiewódzki i Lokalny Komitet Funduszu Pomocy Bezrobotnym. Zarząd Związku reprezentowali pp. wiceprezes dr. Rola-Szadkowski i sekretarz generał Wł. Hostyński. Po serdecznym przemówieniu p. naczelnika dr. Macko odpowiadając „Rote”, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Najświętszej Rzeczypospolitej Jej Prezydenta oraz Wł. Narodu Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Na szkolnictwo polskie zagranicą

W końcu stycznia i w pierwszych dniach lutego odbędzie się w Poznaniu i w woiewództwie poznańskim zbiórka na „Fundusz szkolnictwa polskiego zagranicą”. Do przeprowadzenia organizacji tej zbiórki powołano komitet wykonawczy pod przewodnictwem p. Bernarda Chrzanowskiego przy udziale kuratora dr. Michała Pollaka, dyrektora T. C. I. ks. Ludwiczaka prezesa Syndykatu Dziennikarzy Wł. red. Jarochońskiego i dr. Koniewicza z Z. O. K. Z.

Komitet wyda specjalną odezwę do społeczeństwa, wyjaśniając cel zbiórki i zorganizując szereg odczytów na temat szkolnictwa polskiego zagranicą. Odczyty odbędą się w sali XVII Coll. Minus. i w aulach gimnazjów poznańskich.

Zbiórka w urzędach, instytucjach, bankach itp., która zajmuje się grono pań — odbędzie się w końcu stycznia, a kwesta uliczna przeprowadzona będzie przy pomocy młodzieży akademickiej w dniu 2 lutego.

Życie urzędnicze

„Rodzina Urzędnicza”

Wielkie, światowe problemy zaprzatają umysły. Na arenach świata toczy się bój o nową strukturę międzynarodowych stosunków, w której nie było już miejsca na obojętne stercia państw i narodów. Toczy się równocześnie zaciekła walka o wydobycie ludzkości z otchłani niesłychanego w dziejach kryzysu, pod którego brzemieniem leżała i gna się wszystkie kraje. Całe mnóstwo zasadniczych kwestyj społecznych, wewnętrzno-politycznych, gospodarczych domaga się jaknajbardziejego załatwienia. Wśród tych wielkich spraw zatacza się rzeczy pozornie małe, pozornie niewiele znaczące, czasem obejmujące krąg tylko mniejszej ilości osób, a jednak dla tego kręgu niezwykle ważne, niezwykle żywotne, dużo w sobie dodatniego, twórczego kryjące.

Takiem to rzeczy, o której niestety tylko mimochodem wspomnieliśmy notatki niewielu pism, rzeczy, którą jednak tyle miłośników ma, że nie można przemienić na zwykłą spłatę wstępnej kolumny dziennika, ten artykuł chcemy poświęcić.

Z małych zrodziła się ona zaczatków. Gdzieś może przed rokiem grono osób dobrej woli i dobrej myśli, z nianą premierowa Prystorowa na czele, stworzyło „Komitet pomocy dzieciom pracowników państwowych”. Już u samego wstępu tego zamierzenia przyświecała inicjatorom myśl przekształcenia tej na małe narazie ramy zakrojonej instytucji, na instytucję, która w przyszłości szersze miała spełnić zadania. Zabrano się jednak w tym niewielkim zakresie do odczuć pracy. Mimo ciężkich czasów zdołano w ciągu lednego roku obrócić 160 tys. złotych, zdołano udzielić pomocy 1000 dzieci. Umożliwiono im korzystanie z pomocy szkolnych, dożywiano je, udzielano pomocy zdrowotnej w różnorodnych formach, dzieci chorujące chorobami leczono w sanatoriach, kolonjach letnich i t. d. Błogie skutki tej ofiarnej działalności stały się widoczne — jak na dłoni. Ludzie pracujący w „Komitecie” złożyli po roku egzamin dojrzałości, uprawniający ich do dalszych, większych przedsięwzięć.

I oto, kiedy onegdaj w pałacu Prezydium Rady Ministrów odbyło się walne zebranie „Komitetu” uznano, że nadeszła pora by tenże „Komitet” przetransformować na coś bardziej zasadniczego, na coś, co by obiało swoim zasięgiem całe Państwo, na „Rodzinę Urzędniczą”.

I stało się, że istniejąca „Rodzina Urzędnicza” powołano do życia. Ludzie znani z energii, z chętności pracy społecznej stanęli na jej czele. Pani premierowa Prystorowa, panie ministrowie Beckowa, Jędrzejewiczowa, Hubicka, Ludwiczówna, Zarzycka, Michałowska, panowie: Ja-

strzebski, Pięta i wielu innych.

Dotychczas istniejące związki i zrzeszenia pracowników państwowych różne spełniały zadania. Są takie, co za cel sobie kładą podniesienie zawodowego wykształcenia pracowników; inne usiłują zwartością organizacyjną ułatwić tymże pracownikom wywalczenie lepszych warunków materialnego bytu; są takie, w których kielnek zdrowa myśli polityczna, są małe i takie, które błądzą po manowcach. Węła rzesza pracowników państwowych nie posiada jednak do tej chwili zrzeszenia, na które zdołało się już Wojsko albo Policja. Nie było dotąd w Polsce „Rodziny Urzędniczej”.

A wielkie i piękne jest ona w stanie spełnić zadania. Jak w życiu jednostek są małe i wielkie smutki, małe i wielkie radości, których nie sposób przeżywać na szerszej publicznej arenie, tak samo ma się rzecz i w życiu pewnych grup zawodowych. Są przelewy rzeczy, których nie załatwi szablono żadnego przepisu, nie załatwi żadne zarządzenie. Musi się je załatwiać, musi się je rozwiązywać w atmosferze ciepła i wyjątkowego wzajemnego zrozumienia, w atmosferze chętnego pomocy, współczucia, serce, wspólnych myśli i wspólnych poglądów. Rzeczy tak ciężkie dziś wieść, niż było kiedykolwiek. Coraz bardziej bezsilna stała się jednostka w obliczu najprostszych, pozornie zagadnień dnia. Poważniejsza choroba, większe wydarzenie rodzinne wstrząsa miernym budżetem pracownika państwowego, nieraz wprost przeraża jego małżonkość. Kurczy się coraz bardziej garść tych rodzin, co bez uszczerbku dla toku normalnego życia mogą zapewnić swym dzieciom należyte wykształcenie, leczenie, odpoczynek. A tak zachwianej w swej życiowej równowadze jednostce w pierwszym rzędzie winna spieszyć z pomocą najbliższa rodzina, tak zachwianej, niezdolnej uporać się z dola swą rodzinie urzędniczej dostarczy tej pomocy „Rodzina Urzędnicza”.

Narazie rzuczone jest hasło, dany sygnał. A wartości to hasło realizować, jak najszybciej. Trzeba tylko trochę zrozumienia interesów bliźniego i swoich własnych. Idzie o to, by myśl stworzenia eksportu i owo udziału wielkiej centralnej „Rodziny Urzędniczej” ogarnęła cały kraj, by we wszystkich większych ośrodkach myśli ta myśl przetrwała się w konkretne kształty.

Mełami środkami pieniężnymi przy dobrych chęciach da się zrobić dużo. Zabójczą jest tylko bezczynność. „Rodzina Urzędnicza” wykresła ją raz na zawsze z życia urzędniczego. Otworzy ona pracownikom państwowym pole do ładnej wdzięcznej, owocnej pracy. Przygarnie ich wszystkich w dół i w górę.

Wieczory teatralne

(Teatr Nowy im. Heleny Modrzejewskiej. — „Szukam prawdy...” reportaż w 20 obrazach Antoniego Szerby, adaptowany na scenę według powieści Pitigrilli’ego: „Meżczyzna szuka miłości”.)

Najlaskawiej moi Czytelnicy! Na wstępie tej recenzji (bo to nie zasługuję na miano krytyki w tym lednym wypadku) muszę, powołując się na naszą tyto-letnią znajomość, prosić Was o dużo połaźliwości i wyrozumienia. Jak mam Wam zdawać sprawę z przeróbki powieści Pitigrilli’ego, kiedy (spowiadam się Wam z bezwzględna szczerością) ani jednej powieści tego autora nie czytałem, ani jednej, ani nawet noweli... Przypnę to jest wielki brak w moim literackim wykształceniu, widziałem na wystawach księgarskich i „Pas ony” i jakieś „Karaty dziełstwa” i „Meżczyzna szuka miłości”, cpowiadano mi o tym autorze, ale i tak nie tytuły i te opowiadania wyścizły mi zupełnie, nie starczyło czasu ani chęci na zapoznanie się bliższe, choćby z tym „Meżczyzną”, który szuka w powieści Pitigrilli’ego „miłości”, a w „reportażu” p. Szerby „prawdy”. Mam wrażenie — to sprawozdanie całe będzie przeleżało na „wrażeniach” i niema najmniejszej pretensji do długowieczności — że p. Szerba już od samego tytułu rozpoczął „wybielanie” p. Pitigrilli’ego, które zresztą doskonale mu się udało, bo każdy jak piszący te słowa, znał autoru jedynie z tej przeróbki, w żadnym wypadku nie mógłby mu przypisać miana „pornografa”, którem on się smuci, a cieszy jego nakładca...

Wprawdzie biater sztuki prezes sądu p. Paweł Poti przez dwadzieścia obrazów „reportażu” „szuka prawdy” wyłącznie w kobiecie i o kobiecie, ale ostatecznie jest to naszym zdaniem droga nieco — określona, ale sama w sobie ani zdradza ani pornografizuje. Natomiast autor i ojciec Pawła Poti p. Pitigrilli „szuka prawdy” o kobiecie i miłości na przestrzeni nowoczesnej literatury od Sekwany aż do Włgi, od Skandynawskiego półwyspu aż po Apeniński, szuka tej prawdy o miłości czy też miłości prawdy u Louisa i France’a, u Dostojewskiego i u „Tego, którego bija po twarzy”, u Ibsena i Pirandello’a, jednym słowem jest zagorzałym wyznawcą i praktykującym zelematem zasady „Je prends mon bien, ou le te trouve”. Dzięki tej zasadzie „Szukam prawdy...” jest trochę podobne do bału czy rautu w prywatnym domu, gdzie się nie mał wszystkich znajomych. Nie czytałem ani jednej rzeczy Pitigrilli’ego, ale jego motywy znalazłem wszystkie i to — z pierwszej reki...

Cokolwiek atoli, można by powiedzieć o samym reportażu, a w tem „cokolwiek” nie mieć: byby się napewni same tylko komplementy, przedstawienie pod względem techniczno-teatralnym było „zrobione” znakomicie, należało do najlepszych wyników jakimi Teatr Nowy i dyr. Rudkowski jako reżyser, mogą się pochwalić na przestrzeni pełnych lat dziesięciu. Nie ustępowało to widowisku w niczem „Broadwayowi”, „Procesowi Mary Dougen”, stało bezwarunkowo wyżej od „Rasputina”. Tempo naprawdę „kinowe” — dwadzieścia obrazów (niektóre mocno naładowane dialogami) trwały zaledwie trzy godziny z niewielkim naddatkiem, zmiana dekoracji momentalna. Sama stylizacja mogłaby podlegać dyskusji; bez reszty

Książki, formylarze i świadectwa przewozowe

wedł. przepisu Urzędu Skarb. Akcyz i Monop. Państw. potrzebne do obrotu spirytusem skazonym i nieskazonym poleca

Składnica Pozn. Spółki Okowiclanej,
Poznań Al. Marcinkowskiego 20. 4760

z tą mechanizacją ruhu poradziła sobie jedna tylko p. Cieszkowska. Być może, że już same rysy twarzy i doskonała sylwetka artystki ułatwiły jej niewiedzące zadanie. Główne role spoczywały w ręku p. Stefana Czaikowskiego (Paweł Poti), pani Haliny Cieszkowskiej (Jutta) i p. Władysława Brackiego (Sam Love). Najważniejszą rolę miał p. Czaikowski, najniebezpieczniejszą p. Bracki: rola Juty wyłaziła się na plan pierwszy dzięki wyjątkowemu talentowi i znakomitej grze p. Cieszkowskiej. P. Czaikowski od dwóch lat będąc niemal wyłącznie partnerem p. Cieszkowskiej, zdobył niezmiernie wiele: prowadzi doskonale dialog, wyczuwa nerwowo każdy odruch psychiczny partnera, jest to dziś młody aktor w pokoleniu młodych, bardzo poważny. P. Bracki dał scenicznie prawdziwy typ ślepego, przemycał potrafił szczególnie unkać tych tanich a zawsze przykrzych efektów kinowych, jakimi zazwyczaj szafują odzwiercy figur, tego typu.

P. Cieszkowska „zrobiła” Jutę z niezbyt ciekawego materiału, iakiego jej dostarczył autor i gorącego wspólny autor tak interesując, że właściwie w tej spółce p. Cieszkowskiej należało być miejsce pierwsze. Rozmaite niby-filozoficzne „banalności” p. Cieszkowska podawała tak zaślumak, a prztem dowcipnie i lekko, że wbrew intencjom może samego pisarza, ale z niezmierną korzyścią dla efektu sztuk, wyglądały one na niefne subtelne ironii pokpiwanie z Poti’a i Pitigrilli’ego i nie pretensjonalna głębokość, bez żadnego do tej głębi tytułu. Słowem to, co wiemy oddawna, wielki talent aktorski, inteligencja i praca...

Cały zespół z pp. Tatarkiewiczem i Butkiewiczem na czele, niechaj przyjmie wyrazy szczerze i gorące uznania za pełną poświęcenia pracę, z jaką wystudował swe epizody, których poedyktory aktor, dźwigał nieraz no dwa lub trzy. W Teatrze Nowym to nie jest nowość, ale to jest właśnie zasługa.

Trzeba by zapamiętać tych, co czytali samą powieść, jak im się podobala przeróbka, ja nie przypiszę sobie w tym wypadku prawa sądenia. — Dekoracje pp. Kobrynka i Worsztynowicza równie pomysłowe, jak artystyczne i oryginalne. Sukces teatralny duży.

Jerzy Kotler.

7 MIŁYKI

Pia Igrosanu - Henryś Szeryng

W operze wystąpiła dwukrotnie rumuńska śpiewaczka p. Pia Igrosanu, w „Rigoletto” Verdiego i „Madame Butterfly” Pucciniego. Partie te, różniące się co do stylu wykonawczego, wymagają od śpiewaczki dużej skali wokalnego wysiłku. O nie Gilda jest rolą o koloraturowym ujęciu, o tyle Butterfly wymaga sopranu o zabarwieniu tryczym. P. Igrosanu posiada wprawdzie materiał głosowy, nadający się do operowania nim w ramach tych obydwo stylów, obecny jednak stan technicznego wyszkolenia utrudnia swobodne obracanie się na terenie Verdiego i Pucciniego w danej operze. Śpiewaczka posiada się właściwie trzema rejestrami. Góra brzmi zbyt płasko, będąc atakowana za czołko. Brak lekkości w wydobyciu wysokich nut utrudnia prawidłowe operowanie koloraturą z powodu czego aria naprz. pierwszego aktu „Rigoletto” nie wywarła pożądanego efektu. Średnica brzmi najkorzystniej, w zakresie której artystka czuje się zdaje się, najlepiej. Dół o reżystie persiowym brzmi głucho i nie posiada należytego dźwięku.

W ramach Puccinowskiej opery śpiewaczka wywarła najlepsze wrażenie. Znajdując się na terenie, głosowo dla siebie najbardziej odpowiadającym, p. Igrosanu dała tu dużo muzycznego wyrazu, wykazała woją muzykalność, stworzyła typ sceniczny dobry, wokalnie kreśląc piękną tą partię przekonywującą. Pod względem aktorskim p. Igrosanu nie wykazała jakichś indywidualnych posunięć. Gra jej nie przekracza granic utartego szablonu.

Partnerami w głównych rolach byli pp. Czarnecki, Karpacik i Luczyński. P. Czarnecki w „Rigoletto” ładnie śpiewał. Obfitość wysokich nut, którym uposażył Verdi partię księcia, dawała artystce dużo okazji do wykazania dobrze brzmiącego swego głosu w tej właśnie skali.

P. Karpacik, kreując partię Rigoletta, był nadwyraz interesującym. Inteligentny ten aktor, otwierając jakąś partię, wywołuje zazwyczaj dużo zaciekawienia tym co na scenie robi, przestrzegając ścisłej harmonii pomiędzy akcją a wokalnym ujęciem, odznaczając się zazwyczaj dużą muzyczną kulturą. P. Luczyński, jako partner Butterfly, i tym razem zwrócił na siebie uwagę pięknym swym materiałem głosowym i dużą muzykalnością. Śpiewał z wielk. em rozumieniem frazy muzycznej.

Orkiestrę podczas obu wieczorów prowadził dyr. Wojciechowski.

Na wczorajszym koncercie symfonicznym wystąpił kilkunastoletni skrzypek, Henryś Szeryng, około którego skupiało się główne zainteresowanie licznie zebranych słuchaczy. Trzynastolatni lat liczący młodzieniec posiada talent, na jaki czekać trzeba długimi okresami. Jest to natura obdarzona wielkim instynktem muzycznym, który jest głównym drogowskazem chłopca w obecnym jego artyzmie. Jakkolwiek widać, że przeszedł doskonałą szkołę, pod dobrym kierownictwem rozwijał zewnętrzna formę gry, która dziś już zadowia swym technicznym wykonaniem, cały jednak urok interpretacji młodzieńca polega na tej wyczuwalności muzycznej, której się nie zdobywa pracą intelektualną, lecz wsłuchiwanem się w śpiew własnej duszy, która wprost wibruje pięknym dźwiękiem. Szeryng — to wybitna indywidualność artystyczna, to chłopiec, który dziś już traktuje odzwierciane kompozytora jako coś sobie duchowo tak bliskiego, zrominowanego i wczuwającego, że potrafi przetrzeć na swój własny leżyk muzyczny wszystkie najsłabsze odcienie ekspresji twórczej danego autora. Ta rytmika naprz. „Chłopa”, tak jaskrawo odcinająca się wczoraj od tła orkiestrowego w trzeciej części koncertu Brahmsa o tel samel rytmicznej figuracji, to nie dynamiczny ruch nauco-ny gdzieś, ale głęboko odczuwa wibracja duszy. Albo ta kataldoznopowa zmienność ekspresji Brahmsowskiej, tak właściwa danemu kompozytorowi, jak jest naturalna, do najmniejszych odchyleń szczerza i odczuwa. Chłopiec w tym wieku jest już tak interpretuje głębokiego w wyraz muzyczny Brahmsa, ten sam jest głębokim duchowo, posiadając w sobie iskry Boga.

Taki będzie dalszy rozwój Henrysia Szerynga — trudno dziś przesądzić. Cudowne dzieci platia często wiele. Tę wczoraj wybitną dźwięka duchową często się zalamuje, nadszczą jeśli wzruszająca jest dla niej koncertowa. Jest jednak młodociany artysta będzie dobrze kę-owany da onha bezczestnie światu wielką, nieprze-żetną wartość artystyczną.

W dziale orkiestrowym słyszeliśmy „Pienię” Wagnera oraz płytę symfonie Beethovna pod kierownictwem p. Latoszewskiego. Włodzisław Brzostowski.

Sport i kultura fizyczna

Katastrofalna klęska warszawskiej reprezentacji bokserkiej w Poznaniu

Niedzielne spotkanie bokserkie Warszawa — Poznań rozegrane w Poznaniu zakończyło się katastrofalną klęską Warszawy w stosunku 3 : 13. Warszawa nie wygrała ani jednej walki, osiągnęła trzy remisy a jeden mecz przegrała walkowerem z powodu braku przedstawiciela wagi ciężkiej.

W wadze muszej Małeki (Warszawa) przegrał na punkty z Rogowskim (Poznań).

W koguciej Kazimierski (W) — Polus (P) stoczył najładniejszą walkę dnia. Polus, który poczynił ostatnio bardzo duże postępy uzyskał przez wagę już w początkach drugiej rundy i do końca jej nie utracił. W trzeciej rundzie Kazimierski był zupełnie wyczerpany. Zwyciężył wysoko na punkty Polus.

W piórkowej Cyran (W) przegrał na punkty Kajnar (P). Walka była bardzo zacięta i zakończyła się wbrew przewidywaniom zwycięstwem ambitnego i ofiarnego Poznańczyka. Miał on przez dwie rundy dużą przewagę, w trzeciej Cyran doszedł do głosu, ale nie mógł już odzyskać utraconego terenu.

W lekkiej Bakowski (W) zremisował z Sipińskim (P). Walka wyrównana Sipiński lepszy technicznie ustępował nieco przeciwnikowi pod względem ambicji i wytrzymałości.

W półśredniej walka Seweryniak (W) — Pierard (P) zakończyła się niespodziewanym wynikiem nierozstrzygniętym. Walka prowadzona w o-

strem tempie zwłaszcza ze strony Pierarda. Poznańczyk trzymał się bardzo dobrze w dwóch pierwszych rundach, w trzeciej wzięła górę rutyna Seweryniaka.

W średniej Majchrzycki (P) wypunktował Piarskiego (W), mając przez cały czas dużą przewagę.

W półciężkiej Doroba (W) zremisował z Hofmanem (P). Walka stała na bardzo niskim poziomie.

W ciężkiej Poznań zdobył dwa punkty bez walki z powodu nie przybycia Mizerskiego.

Poza konkursem odbyła się walka pomiędzy Rotholcem (W) a Romanskim (P). Walka prowadzona w ostrem tempie wykazała widoczną przewagę pięściarza warszawskiego w drugiej i trzeciej rundzie. Rotholc zwyciężył też wysoko na punkty zdobywając w ten sposób jedyne zwycięstwo dla barw warszawskich.

Sędziował w ringu p. Landeck z Łodzi. Na punkty pp. Nałecz (Warszawa) i Suszczyński (Poznań) Organizacja zadowolona w zupełności i stanęła na wysokości swego zadania. Przed zawodami powitał gości w ringu prezes P. O. Z. B. por. Łapiński, wręczając im artystycznie wykonane plakiety. Odpowiedział w imieniu warszawskiej drużyny p. Nałecz, rewanżując się również pięknym upominkiem. Publiczność szczerze wypełniała żywo i oklaskując zwycięstwa naszych reprezentantów.

Na starcie automobilowego raidu gwiazdzistego do Monte Carlo

Warszawa (PAT). W sobotę rozpoczął się doroczny automobilowy raid gwiazdzisty do Monte Carlo, zorganizowany przez międzynarodowy Sporting Club w Monaco. Do raidu zgłosiło się ogółem 129 zawodników, w tym 46 Anglików, 42 Francuzów, 26 Amerykanów, 8 Niemców, 4 Włochów, 2 Austriaków i 1 Czech. Do pierwszej kategorii o pojemności cylindrów ponad 1500 cm. kub. zakwalifikowano 83 samochodów a 46 zaliczono do drugiej kategorii, poniżej 1500 cm. kub. Wczoraj wjechali zawodnicy z Aten, Tallina, Bukaresztu, Umei, Stavanger, Rygi i Jönköping. Wszyscy zawodnicy mają się stawić 25. bm. między g. 10 a 16 w Monte Carlo, gdzie odbędzie się próba szybkości i hamowania celem wyznaczenia ilości punktów poszczególnych zawodników. W d. 27. bm. na tarasie Kasyna w Monte Carlo odbędzie się konkurs piękności samochodów. Łączna wysokość nagród wynosi 142.000 fr., z czego 117.000 fr. przypada na klasyfikację ogólną a 25.000 fr. na kategorię samochodów lekkich. Poza tem przewidziane są jakie nagrody liczne puchary oraz nagrody przechodnie. W raidzie bierze udział 14 pań.

Start w Tallinie wozów, biorących udział w raidzie, trwał 2 godziny. Drogi do granicy polskiej były bardzo ciężkie i zasypane śniegiem. Od granicy, dzięki przygotowaniu Automobilklubu Polski, drogi i szosy, specjalnie oczyszczone ze śniegu, doskonale. Przez Warszawę przejechało do g. 19-iej 18 samochodów w tem 8 francuskich, 1 niemiecki, 3 belgijskie, 4 angielskie i 1 duński. Kierowcy

Na boiskach hokejowych całej Polski

LEGJA MISTRZEM WARSZAWY.

W sobotę i w niedzielę odbyły się w Warszawie pierwsze mecze hokejowe. Najwięcej zainteresowania wywołało spotkanie o mistrzostwo klasy A pomiędzy Legią a Polonią. Obie drużyny wystąpiły w najlepszych składach. Po równorzędnej walce zwycięstwo odniosła Legia w stosunku 1:0. Jedyną decydującą o zwycięstwie bramka padła dopiero w ostatniej tercji.

Dzięki temu zwycięstwu Legia wchodzi do rozgrywek o mistrzostwo Polski w Krynicy.

ZASZCZYTNY WYNIK T. K. S.-u.

W Toruniu bawiła hokejowa drużyna mistrzowskiego AZS. Warszawa i w spotkaniu z toruńskim TKSM mistrzem okręgu pomorskiego osiągnęła wynik remisowy 1:1 (0:0, 1:0, 0:1). Bramkę dla Warszawy zdobył Zarzycki, dla Torunia Gumowski. Zaszczytne dla Torunia wyniki osiągnęła drużyna TKS. dzięki doskonałej obronie ze Stogowskim na czele.

SOKOŁ PROWADZI W MISTRZOSTWACH KRAKOWA.

Wczoraj odbył się w Krakowie mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu w klasie A pomiędzy Sokołem a miejscową Makabi. zakończony wysokocyfrowym zwycięstwem Sokoła 8:0 (3:0, 4:0, 1:0). Makabi zaskoczona tempem. Zwycięstwo to wysunęło Sokoła na pierwsze miejsce w tabeli o mistrzostwo.

W dalszych rozgrywkach w klasie A, Makabi osiągnęła wynik nierozstrzygnięty 1:1 z Krynickim Towarzystwem Hokejowym. Padający gęsty śnieg utrudniał grę, krążek często gubił się w śniegu. Dlatego też wynik meczu nie może być miarodajnym dla oceny sił obu drużyn.

Ł. K. S. — MISTRZEM ŁODZI.

W niedzielę Ł. K. S. rozgromił S. K. S. 7:1 (4:1, 3:0, 0:0). Bramkami podzielili się Król i Zaleski. Mimo zwycięstwa wysokocyfrowego forma Ł. K. S. pozostawia dużo do życzenia. Mistrzem łódzkiego okręgu został ostatecznie Ł. K. S.

ZWYCIĘSTWO CRACOVII NAD POGONIA.

W sobotę wieczorem rozegrała Cracovia mecz hokejowy z lwowską Pogonią, bijąc ją 2:0 (1:0, 1:0, 0:0). Zwycięstwo drużyny krakowskiej było zasłużone. Cracovia grała bardzo ładnie i zyskała sobie uznanie widzów. Pierwsza tercja odbywała się w złych warunkach atmosferycznych. Silna pokrywa śnieżna znacznie utrudniała grę. W drugiej i trzeciej fazie gra była żywa i zajmująca, prowadzona w bardzo dobrym tempie.

Obie bramki zdobył Balcer. Sędziował p. Ranisz.

W niedzielę w rewanżowym meczu hokejowym Pogon pokonała Cracovię 1:0 (0:0, 1:0, 0:0). Jedyną bramkę dnia zdobył Bereza w II tercji przy wybitnej pomocy bramkarza Cracovii Gasiora. Nie mniej zwycięstwo gospodarzy należy uznać za zasłużone.

Zawody prowadził p. Marmol. Widzów około 300.

NA ŁÓDOWISKACH POZNANIA

O mistrz. kl. B: AZS II — Stella (Gniezno) 2:1 (1:0, 1:1, 0:0); Stella — Pogon 8:0 (2:0, 2:0, 4:0). Zawody towarzyskie: Lechia — Warta 1:1 (1:0, 0:1, 0:0). Zaszczytne wyniki dla Lechii: AZS team A — AZS team B 8:1 (2:0, 3:1, 3:0). W zwycięskiej drużynie grał atak AZS I-go z obrony drugiej drużyny Atak ten w składzie: Ludwiczak I., Warmiński i Zieliński przed jutrzejszym meczem z Wartą grał wprost koncertowo. Sędziował p. Karolczak.

Decydujący mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu AZS—Warta

odbędzie się we wtorek, dn. 24. bm. na boisku A. Z. S. o godz. 15-ej.

AZS wystąpi w pełnym składzie z Olimpijczykiem Ludwiczakiem na czele.

Zawody lekkoatletyczne AZS—Warta w Hali Ośrodka

Wczoraj w południe odbyło się w Hali Ośrodka pierwsze tegoroczne spotkanie lekkoatletyczne AZS, z Wartą. W ostatecznej punktacji zwyciężyła Warta w stosunku 42:40. Z wyników zasługuje na wyróżnienie rzut kulą Heljasza 15 m 08, który jest nowym rekordem Polski w hali. Rozegrano 8 konkurencji, których wyniki były następujące: 50 m.: Wojtkowiak (Warta) 6.2; 2) Balcer (AZS); 50 m. przez płotki: Balcer (AZS) 7.5 sek.; 2) Schmidt (AZS)

1000 m.: Rutkowski (Warta) 3.30, 2) Siuda (AZS). 3 × 800: 1) Warta (w składzie Marcinicz, Kędzia, Lesicki) 7.23.8; 2) AZS; skok wysz.: 1) Zaborzyński (AZS) 168 cm.; 2) Malinowski (Warta) 164 cm.; skok w dal: 1) Balcer (AZS) 647 cm., 2) Malinowski (Warta) 618 cm. Tyczka: Adamczak (Warta) 334 cm., 2) Balcer i 3) Zaborzyński (AZS) po 245 cm. kula: Heljasz (W.) 15.08, 2) Malinowski (W.) 12.33 m.

Pierwszy skijöring w Poznaniu

Na Hippodromie poznańskim odbył się wczoraj w godzinach popołudniowych pierwszy w stołcu Wielkopolski skijöring, w którym wzięło udział 17 zawodników, w tem 3 panie. Rozegrano dwa biegi: 1) dla panów na dyst. 1500 m i 2) dla pań na dyst. 1000 m. Zawodników puszczano parami na czas. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Kurpisz (niestow.), który brawurowo jadąc z jedną ręką na temblaku osiągnął najlepszy czas dnia — 2.24.9. 2) Prachaska (niestow.) 2.25, 3) Baker (AZS) 2.25.5; 4)

por. Piechocki (14. p. a. l.); 5) Kusztelan (niestow.). Emocjonujący był bieg pań. Po zaciętej walce zwyciężyła Szeszycka (AZS) w czasie 1:51.8 przed Lanżanką i Samolińską (obydw. AZS). Na ostatnich metrach przed metą Szeszycka upadła, zdołała się podnieść i ukończyć bieg jako pierwsza przed dopędzającą ją Lanżanką. Zawody urządził Okr. Ośrodek wspólnie z AZS-em. Z powodu małej reklamy publiczność b. mało. Organizacja była dobra.

Wileński projekt rozgrywek piłkarskich

Do licznych projektów reorganizacji rozgrywek piłkarskich przybył ostatnio projekt okręgu wileńskiego. Wilno wypowiada się za podziałem Ligi na 2 grupy i za jej zwiększeniem do liczby 16 drużyn. Polska ma być podzielona na 2 części. W grupie

północnej mają się znaleźć 3 drużyny warszawskie, Warta i Legia z Poznania. ŁKS. 22 p. p. i mistrz Wilna I p. p. Legionów. Do drugiej grupy południowej należałyby 4 drużyny krakowskie, dwie lwowskie, Polonia przemyska i śląski Ruch.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA W PRADZE.

W Pradze czynione są gorączkowe przygotowania do hokejowych mistrzostw Europy i świata. Spodziewany jest przyjazd licznych dziennikarzy zagranicznych dla których zarezerwowano 150 miejsc. W celu umożliwienia im ich pracy na lodowisku urządzony będzie specjalny urząd pocztowy.

Pod względem ilości uczestników mistrzostwa te przewyższają wszystkie dotychczasowe podobne imprezy. W ostatnim tygodniu do 9 poprzednich zgłoszeń dołączyły się zgłoszenia Szwecji, Lotwy i Polski (za pośrednictwem osobistym dra Górdziakowskiego). Poza tem zgłosiła się Anglia, zamykając w ten sposób spodziewaną liczbę zgłoszeń europejskich. Udział Ameryki jest zapewniony. Z reprezentacją Kanady zostały już również sfinalizowane pertraktacje.

Polska przygotowuje się już obecnie do tych mistrzostw. W Krynicy po rozgrywkach o mistrzostwo Polski utworzony zostanie specjalny obóz treningowy w którym się znajdą najlepsi nasi hokeiści. Skład obozu ustalony zostanie po zawodach o mistrzostwo Polski. Ustalona reprezentacja rozegra szereg spotkań o charakterze treningowym z niektórymi zespołami zagranicznymi. Przypuszczalnie dojdzie do skutku również mecz z reprezentacją Ameryki.

9 PAŃSTW NA MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH EUROPEJ.

Do hokejowych mistrzostw Europy w Pradze wpłynęło już 9 oficjalnych zgłoszeń, a mianowicie Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Niemiec, Rumunii, Szwajcarii, Węgier i Włoch. Organizatorzy spodziewają się w najbliższym czasie oficjalnych zgłoszeń Polski, Anglii i Szwecji, chociaż udział tej ostatniej jest wątpliwy.

PRZED MISTRZOSTWAMI NARCIARSKIMI FIS W INSRUCKU.

Do międzynarodowych zawodów narciarskich FIS, które się odbędą w czasie od 6 do 13 lutego w Insrucku, zgłosiło dotychczas udział 200 państw z przeszło 300 zawodnikami. M. in. wpłynęły zgłoszenia Austrii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Japonii, Polski, Węgier, Szwajcarii, Niemiec, Rumunii, Szwecji, Francji, Finlandii, Holandii, Australii, Anglii, Lotwy, Hiszpanii i t. d. Z Norwegii przybędą dwaj olimpijczycy Birger Ruud i Jan Grøttumsbraaten. Ze Szwecji Wikström i Sven Friskson. Z Finlandii Saarinen i Liikanen, którzy zdobyli dwa pierwsze miejsca przy biegu 50-kilometrowym w Lake Placid.

POLSCY I CZESCY NARCIARZE W JUGOSŁAWII.

W narciarskich mistrzostwach Jugosławii, które się odbędą w dniach 28 i 29 bm. w Bochni wezmą udział również polscy i czescy narciarze. Z Czechosłowacji startują Bartoń, Cifka i Szimunek, z Polski pojedzie 4-ch narciarzy, zaproszonych przez delegata jugosłowiańskiego dr. Ivo Pirca, który w tym celu przyjechał do Krakowa.

Z okazji tych zawodów odbędzie się kongres słowiańskich Związków Narciarskich.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE P. O. Z. P. N.-u

odbyło się wczoraj w Poznaniu. Ponieważ organizatorzy nie przysłali nam ani zawiadomienia, ani zaproszenia na powyższe zebranie, zwolnili nas tem samem od zamieszczenia sprawozdania.

BRON CZECH MISTRZEM NARCIARSKIM OKRĘGU PODHALAŃSKIEGO.

W Rabce rozpoczęły się w sobotę narciarskie mistrzostwa okręgu podhalańskiego, do których stanęło około 70 zawodników, w tem ponad 50-ciu z Zakopanego. W biegach osiągnięto znakomite rezultaty. Bieg na 15 km zgromadził 48 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Bronisław Czech (SNPTT) w bardzo dobrym czasie 59:47 sek. Czas ten jest lepszy od następnego z kolei zawodnika o 1:16 sek. W składzie kres pogłoskom o spadku formy Czech. 2) Górski Michał (Wisła) 1:01:03 sek. 3) Maruszarz Stanisław (SNPTT) 1:01:45. W kategorii Old boyów pierwsze miejsce zajął znany narciarz Kazimierz Schiele w czasie 1:12:54. W biegu pań na 7 kilometrów startowało 6 pań. Tryumfowała w tym biegu Staszek-Polankowa (Sokół) w czasie 34:26 sek. 2) Stopkówna Zofia (SNPTT) 35:23.

Wczoraj odbyły się skoki skoki otwarte i do kombinacji. Startowało 20 zawodników. Skocznia źle zbudowana i źle przygotowana, to też wyniki były dość słabe. 1) Luszczek (Wisła), nota 222, skoki 37½ i 39 m., najdłuższy skok dnia, 2) Stanisław Maruszarz. W ogólnej klasyfikacji biegu i skoków zwyciężył Bronisław Czech (S. N. P. T. T.), nota 449.7 p. 2) Stanisław Maruszarz (S. N. P. T. T.), 445.9 p. 3) Gabrys (Wisła), 393.6. W kategorii juniorów zwyciężył Gwont (Wisła), 439.6 p.

WAJSÓWNA, PŁAWCZYK I SIEDLECKI NA STUDJACH W BUDAPEŚCIE.

Budapeszt (PAT.). Do Budapesztu przybyli wysłani przez Polski Związek Lekkoatletyczny rekordzista świata Wajsówna, mistrz Europy w skoku wwyż Pławczyk i dziesięcioboista Siedlecki. Nasi lekkoatleci studować będą w miejscowej Wyższej Szkole Kultury Fizycznej.

WNIOSEK O ZNIENIESENIE AUTONOMJI SĘDZIÓW.

Na Walnem Zgromadzeniu Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrzone będzie m. in. wniosek zgłoszony przez Lwowski O. Z. P. N. o zniesienie autonomii noszących nazwy okręgowych kolegiów sędziów. Wniosek przewiduje utworzenie przy poszczególnych okręgach specjalnych wydziałów spraw sędziowskich, znajdujących się pod bezpośrednią kontrolą okręgu. (PAT.)

ANGLJA POKONANA PRZEZ WALJĘ W MECZU RUGBY.

Pod Londynem rozegrany został w sobotę oczekiwany z olbrzymim zainteresowaniem mecz rugby Anglia — Walia. Na mecz ten przybyło 65 tys. widzów, w tem 20 tys. walijskich, którzy specjalnie przybyli do Londynu z najodleglejszych zakątków kraju. Wszystkie pociągi i autobusy zające do Londynu były zapelnione przez tłumy sportowców. Mecz ten był ciekawy i z tego powodu, że Walia przygotowała się specjalnie starannie do zawodów, aby pokonać stałych zwycięzców Anglików.

Pierwsza połowa gry wykazała znaczną przewagę Anglii, która zdobyła 3 punkty, nie tracąc ani jednego. Stał ten utrzymał się do przerwy. W drugiej części gry walijscy przeszli do ataku, opowalali zupełnie boisko i zdobyli kolejno 7 punktów. Wynik 7:3 dla Walii wywołał nieopisany entuzjazm wśród zgromadzonych tłumów walijskich.

OGÓLNO-POLSKIE ZAWODY SANECZKOWE W KRYNICY.

Staraniem Krynickiego Towarzystwa Hokejowego odbyły się w Krynicy ogólnopolskie zawody saneczkarstwa o mistrzostwo uzdrowiska. Startowali zawodnicy trzech klubów: Polonii, Strzelca i KTH. W biegu podwójnym pierwsze miejsce zajął Witkowski (KTH) w czasie 3 minuty 36 sekund, przed parą Zarlikowski i Sobota (KTH) 3:39.9. Janota i Dymonem 3:51.5 oraz Cisockim i Kawą (Strzelec) 4:04.16. Poza konkursem Rakcziewicz w jeździe pojedynczej uzyskał w dwóch biegach czas 2 m 56 sek. W jednym biegu Witkowski osiągnął czas 1:57.3 sek. Warunki atmosferyczne i terenowe z powodu padającego śniegu nieszczygłone.

W drugim dniu zawodów saneczkarstwa o mistrzostwo Krynicy rozegrano biegi pojedyncze pań i panów. Padający bez przerwy śnieg utrudniał zawody. Z 34 startujących najlepszy czas osiągnął Witkowski (K. T. H.) mianowicie na 1.450 m. czas 1.40.6. W biegu pań zwyciężyła Witkowska, która w dwu zjazdach zyskała czas 3:50.9.

WILLIAM J. LOCKE

Przedruk uzbrojony

Dziki Amos

(The Coming of Amos)

Przekład autoryzowany z angielskiego

81)

— Kochany markizie — rzekłem — proszę mi zrobić ten zaszczyt i uznać mnie za starego grzesznika, który zna się na farbowanych lisach. Wiem co policja sądzi o tym skrzywdzonym dzentelnie. Zgadzałem się, że go skrzywdzono, ale nie gdzie indziej tylko w pańskim domu. Wiem, niestety! jak to było z temi fałszywymi perłami.

Zerwał się z krzesła i uderzył pięścią w stół.

— Panie, to jest potwarz. Te perły sprzedawała firma Lautier Freres.

Dyskusja zaczęła się stawać męczącą. Poinformowałem go z trudnością o swojej znajomości sytuacji, o fakcie sprzedaży prawdziwych pereł milionerze z Missouri... Wkońcu przybrał wyniosłą minę i rzekł:

— Żadam zobaczenia z księżną Ramiroff. Odpowiedziałem, że uczynię podług jego woli tylko wtedy, jeżeli przyjdzie z policją.

Zapadło długie milczenie. Pocyastałem go alkoholem w kilku gatunkach i cygarami, ale odmówił. Wobec tego zapaliłem papierosa i dorzucając polan na kominek, zacząłem przechadzać się po pokoju. On siedział nieruchomo, z gładką,

siwą głową, ukrytą w dłoniach. Nagle spostrzegłem że płacze.

— Markizie — rzekłem, dotykając jego ramienia.

— Podniósł ku mnie starą znekana twarz.

— Panie — rzekł — jestem stary człowiek, stary i beznadziejny. Przynałem, że postąpiłem głupio i nieuczciwie. Niech się pan na mnie nie obraża.

Zrobiło mi się go żal. Zdawałem sobie sprawę, że odniosłem nad nim pewnego rodzaju zwycięstwo. Ale są zwycięstwa nawet najbardziej sprawiedliwe które pozostawiają po sobie wyrzuty sumienia. Dla młodego człowieka — a przecież wobec tego siedemdziesięcioletniego nieszczęsnika byłem młody — niema nic boleśniejszego nad widok poniżonej przez niego swej głowy. Odpowiedziałem, że nie tylko się nie obrażam, ale że zrobię dla niego wszystko co będę mógł, byle tylko stanął otwarcie po stronie księżnej i mojej. Zerwał się gwałtownie, jak impulsywny Włoch, ujął mnie za rękę, puścił i wskazywał na nie, rzekł:

— Ma pan rację. W te ręce angielskiego dzentelmana składam mój honor.

Było to bardzo wzruszające, ale nie wiedziałem jeszcze, jak dalece on mi powierzał swój honor.

— Markizie — rzekłem — jest konieczna rzecz, aby pan był wobec mnie absolutnie szczerzy. Ludzie romańskie krwi potrafią rozumować na zimno nie słuchając zwieźle i logicznie. Potrafią być tak ściśli i przejrzyści jak sam Tacyt. Ale niech ich poniesie uczucie, zrzucając z siebie pokost

cywilizacji rzymskiej i wybuchają niepomahowanem barbarzyństwem, z którego powstał.

Stary markiz poniechał grzeszcznej francuszczyzny i przerzucił się na włoski, który to język rozumiem, ale władam nim z trudnością. Z burzliwego potoku spienionych furj słów zdołałem wyłowić kilka szczegółów, które mi objawiły całą sytuację.

Było tak:

Ramon Garcia wypłynął na powierzchnię życia towarzyskiego, uzbrojony w jakieś duże, tajemniczo zdobyte kapitały. Pewny bezkarności, wezwał do Cannes markiza, który zrozumiał to jako gróźbę szantażu. Nawiasem mówiąc, markiz był do tego pory siojokny, gdyż na gołosłowne oskarżenie oszustwo z perłami mógł odpowiedzieć dumna blagą. Ale Garcia miał teraz w swym posiadaniu nie ostateczne listy księżnej, oskarżające wyraźnie wuj. Sytuacja zmieniła się zasadniczo. W swoim czasie markiza zwrócił Garcia różnice między długiem karcianym a ceną pereł. Markiz, któremu ostatnio poszczyściło w Biarritz, ofiarował się zwrócić mu teraz ten dług, wzamian za fałszywe perły, certyfikat i listy. Garcia zlekceważył propozycję z miną milionera. Co dla niego mogły znaczyć te skape tysiące? Wystarczyło tego natwój na benzyne do jego nowej Hispano-Suizy na miesiąc lub dwa! Co mu wołło po pieniądzu? Czyż nie dowiódł tego całorocznym milczeniem! Chciwy człowiek nie czekałby tak długo. Jeżeli wezwał markiza, to w dalszą dalszyniejszej sprawie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MORULING

SENSACYJNE ZAWODY WYTRZYMAŁOŚCI I TAŃCU

POCZATEK 23 B. M. O GODZ. 9 WIECZ.

WSPANIAŁE NAGRODY

PRZESŁICZNY PROGRAM ARTYSTYCZNY — DWIE ORKIESTRY

WSTĘP WOLNY

CENY NORMALNE

ZGŁOSZ. W DYREKCJI LOKALU

Życie gospodarcze

Dyskusja nad gospodarką P. K. E.

W dn. 21. bm. odbyło się walne zebranie P. K. E. Sp. Akc. pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej prezydenta miasta Poznania Ratajskiego, poświęcone rozpatrzeniu działalności przedsiębiorstwa w roku 1931.

Ze sprawozdania z działalności P. K. E., złożonego przez dyr. inż. Maćkowiaka wynika, że ogólny przychód w miarę pogłębiania się kryzysu zmalał z 7.780 tys. złotych w roku 1929 do 5.978 tys. złotych w roku 1931, co zostało spowodowane zmniejszeniem się frekwencji osób jeżdżących tramwajami, która spadła z 39.417 tys. osób w roku 1929 do 31.257 tys. osób w roku 1931. Również skurczeniu uległ przychód P. K. E. z autobusów, który w roku 1931 wynosił tylko ca. 500 tys. złotych, gdy w 1929 roku wynosił ca. 850.652 złotych.

Zacznijmy od zapytania, czy zarząd P. K. E. widział się zmuszony zastosować szeregi zarządzeń oszczędnościowych, w wyniku których mógł skomprimować rozchody przedsiębiorstwa.

Przedłożony bilans za rok 1931 zamyka się na obu stronach sumą ca. 23.575 tys. złotych, a rachunek zysków i strat sumą ca. 7.102 tys. złotych, wykazując zysk brutto 551 tys. złotych.

Po złożeniu sprawozdania imieniem rady nad-

zorczej przez dr. Głowackiego, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierający głos stawiali szereg zarzutów odnoszących się do poszczególnych ustępów sprawozdań i pozycji bilansowych. W szczególności zaś podnoszono problem rentowności przedsiębiorstwa, wysuwając zastrzeżenia, czy angażowanie się w P. K. E. w innych przedsiębiorstwach, niezwiązanych bezpośrednio z komunikacją miejską, nie odbija się ujemnie na dochodowości P. K. E., co w konsekwencji uniemożliwia wydzielenie odpowiedniej dywidendy dla akcjonariuszy.

W dyskusji udzielali odpowiedzi prezydent Ratajski i dyr. inż. Maćkowiak podnosząc, że P. K. E. nie jest spółką akcyjną w całym słowie tego znaczeniu, analogicznie do innych prywatnych spółek, o parta jest bowiem na koncesji, podlegając kontroli władz nadzorczych, przez co ograniczona jest w wysokości zysków, które ponad pewną określoną normę muszą być przekazane na rzecz miasta.

Po dyskusji, zebranie zatwierdziło większość głosów akcjonariuszy sprawozdania, bilans oraz rachunek strat i zysków, udzielając radzie nadzorczej i zarządowi pokwitowania. Po radzie nadzorczej powołano w miejsce inż. Maćkowiaka — inż. Jana Skotarka.

A. Z.

Kontraktowanie buraków cukrowych na kampanię 1933-34

Niezmiernie ważna sprawa ustalenia wielkości plantacji buraczanych na kampanię 1933-34 oraz cen buraków wzgl. warunków zapłaty znajdują się w stadium pertraktacji między Związkiem Plantatorów Buraków Cukrowych Wielkopolski i Pomorza a Związkiem Zachodnio-Polskiego Przemysłu Cukrowniczego.

We wstępnych rozmowach, jakie już odbyły się, ustalono: 1. konieczność ujednolinitości tego zagadnienia w formie jednolitego kontraktu dla wszystkich plantatorów; 2. co do same-

go kontraktu uzgodniono, że w kampanii 1933-34 buraki będą rozdzielone na dwie kategorie: droższą i tańszą; 3. pozbawiono bezpłatną dostawę dla plantatorów nasion buraczanych, rozrachunek za frachty, normy brania prób na zanieczyszczenie, ilość bezpłatnych oraz płatnych wytyków.

W najbliższych dniach przewidziane są dalsze rozmowy, tematem których będzie określenie wielkości kontyngentów buraczanych, sposobu zapłaty oraz ewentualnych cen.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 23 stycznia 1933 r.
Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była spokojna.

Papiery państwowe były naogół poszukiwane, do notowania jednakże doszło jedynie 5 proc. pożyczka konwers. po 41 proc. przy większym braku materiału.

Z pożyczek komunalnych obracano 8 proc. Obligacje miasta Poznania z roku 1927 i 1929 — po 92 proc. w transakcjach.

Z papierów lokacyjnych P. Z. K. poszukiwano wszystkie notowane walory, mianowicie 4 1/2 proc. listy dol. stare 59 1/2 proc., 4 1/2 proc. listy dol. amort. po 41,—, 6 proc. listy zast. konwert. po 33,— oraz 6 proc. listy żytnie po 6,— ostatnie jednakże bez oddawców i notowania. Z akcji bankowych poszukiwano Bank Polski po 82,— również bez oddawców.

Urzędowa giełda dewiz w Warszawie

Warszawa, dnia 23 stycznia 1933 r. — Przekazy: Belgia 123.75 — 124.06 — 123.44; Holandia 358.90 — 359.80 — 358.00; Londyn 29.99 — 30.14 — 29.84; Nowy Jork czek 8.923 — 8.943 do 8.903, kabel 8.927 — 8.947 — 8.907; Paryż 34.86 do 34.95 — 34.77; Szwajcaria 172.55 — 172.98 do 172.12 Włochy 45.72 — 45.94 — 45.50. — Tendencja niejednolita.

Państw. Papiery Wartościowe: 4% pożyczka dolarowa 56—56.25—56.15; 57—58.75—58. — 5% pożyczka konwersyjna 42.50. — 5% pożyczka kolejowa 37.35—37.50. — 4% pożyczka inwestycyjna seryjna 109—110.50. — 3% pożyczka budowlana 42.50 — 7% pożyczka stabilizacyjna 56.38—56.75 — 56.

Tendencja przeważnie mocniejsza.
Akcje: Bank Polski 81—80. — Tendencja słabsza.

Przetargi

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W środę 25. I 1933 r. o godz. 2-iej przy ulicy Składowej 11 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu:

bufet i stół restauracyjny z aparatem do piwa
W. Irzeczak, komornik sądowy.
Poznań al. Mińska 3 Tel. 51 18 242

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 24 b. m. o godz. 9-tej przy ul. Spokojnej 31 sprzedam najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą:

większą ilość catetu sterylizowanego i surowego 6 szkieł zamkniętych, 6 szkieł zwykłych, maszynę elektryczną do ogrzewania, palnik spirytusowy, mikromet, wagę do listów, lampę elektryczną (stojącą bez klosza), stoły warsztatowe, ramy, stoliki, krzesła, kołowrotki, piecyki żelazne, miski gliniane, petlice ze sznurami i t. p.

Daroszewski, kom. sądowy.

Poznań, al. Szamarzewskiego 36. 241

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 24 stycznia br. o godz. 9-tej w Poznań-Solacz przy ul. Śląskiej nr. 2 sprzedam za gotówkę najwięcej dajacemu:

1 bufet.
Następnie o godz. 12-tej w Poznań-Winiary przy Al. Szelagowskiej 9 sprzedam za gotówkę najwięcej dajacemu:

1 bufet.
Galdyński, komornik sądowy z pol.
Poznań al. Szamarzewskiego 14 243

LICYTACJA PRZYMUSOWA

We wtorek, dnia 24 stycznia br. o godz. 9-tej przed poł. przy ul. Pocztowej 23 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

2 fotele w skórze.
T. Barthowiak, kom. sądowy z pol.
Poznań, Wały Jagiell. 3. 244

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

We wtorek, dnia 24 stycznia br. o godz. 10-tej przed poł. przy ul. 27 Grudnia 18 sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

3 biurka
T. Barthowiak, kom. sądowy z pol.
Poznań, Wały Jagiell. 3. 245

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 24 stycznia br. o godz. 15.30 sprzedawac będę w Poznaniu przy ul. G. Wilda 47 najwięcej dajacemu za gotówkę:

urządzenie pokoju sypialnego, jadalnego, meskiego, a w szczególności różne meble, obrazy i dwany.

P. Stelaniak, komornik sądowy z pol.
Poznań, Wierzbice 32 246

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 24 stycznia br. o godzinie 10 sprzedam w Swarzędzu pow. Poznań, najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 bufet jadalny, kredens, 1 leżankę, lustro, 1 dywan, kanapę, 2 fotele i stół rozkładany.
Zbiórka kupujących przed Ratuszem.

Br. Czernasty, komornik sądowy.
Poznań, Chwałiszewo 58/59 — Tel. 58-52. 248

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 24 stycznia br. o godzinie 10.30 sprzedam w Swarzędzu, pow. Poznań, ul. Mickiewicza 2, najwięcej dajacemu za gotówkę:

1 bufet jadalny w surowym stanie.
Br. Czernasty, komornik sądowy.
Poznań Chwałiszewo 58/59 — Tel. 58-52. 249

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 24 stycznia br. o godzinie 9.30 przy ul. Libelta 12, sprzedam publicznie najwięcej dajacemu za gotówkę:

bufet, kredens, stół rozkładany i 12 krzeseł.
T. Barthowiak, kom. sądowy z pol.
Poznań, Wały Jagiell. 3. 250

PRZETARG PRZYMUSOWY.

We wtorek, dnia 24 stycznia o godzinie 12-tej sprzedam w Swarzędzu pow. Poznań, Nowy Świat 8a, najwięcej dajacemu za gotówkę:

3 ławki stołarskie.
Br. Czernasty, komornik sądowy.
Poznań, Chwałiszewo 58/59. — Tel. 58-52. 247

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Rolniczej Spółdzielni Ziemiędzanej z ogr. odpowiedzialnością w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek, dnia 6 lutego 1933 r. o godz. 11-tej przedpołudniem.

w sali Biblioteki Uniwers. Poznańskiego, ul. Fr. Ratajczaka 4—6 z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie i wybór 2 członków do podpisania protokołu.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej.
3. Przedłożenie bilansu oraz rachunku strat i zysków za rok 1931/32 i udzielenie absolutorium Radzie Nadzorczej i Zarządowi.
4. Podział zysków.
5. Ustąpienie Rady Nadzorczej w myśl oświadczenia Prezesa Rady Nadzorczej na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu dnia 26. IX. 1932 r. i wybór nowej Rady Nadzorczej.
6. Wolne wnioski.

RADA NADZORCZA
Rolniczej Spółdzielni Ziemiędzanej
z ogr. odpowiedzialnością
(—) Jerzy Turno. 556.

Owieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 D. U. R. P. Nr. 62 poz. 580 o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych Urząd Skarbowy w Nowym Tomyślu podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 26 stycznia 1933 r. o godz. 10 odbędzie się w Majetności Lwówek i Posadowo pow. Nowy Tomyśl sprzedaż z licytacji:

3.335 ctr. metr. owsa, 1000 ctr. metr. żyta, 2.658 ctr. metr. mieszkanki, 651 ctr. metr. pszenicy, 460 ctr. metr. jęczmienia, 150 ctr. metr. peluski, 187 ctr. metr. seradeli, 25. ctr. metr. koniczyzny białej.

Zbiórka celem obejrzenia sprzedawanych obiektów o godz. 10 w miejscu licytacji. Ceny szacunkowe podane będą przed licytacją.

Urząd Skarbowy Nowy Tomyśl. 551-2

2. N. 2/32

Uchwała. W sprawie odroczenia wypłat dłużnikowi Kazimierzowi Kaczmarkowi, kupcowi we Wrześni, Sad Grodzki we Wrześni przez sędziego sprawującego kierownictwo sadu Heinricha orzeka: Odroczenie wypłat udzielone dłużnikowi przedłuża się poraz drugi o dalsze trzy miesiące tj. do dnia 23 marca 1933 r. Września, dnia 16 grudnia 1932 r. 560-2

Icek Benkiel, syn Chai - Sury Benkiel, urodzony dn. 14. 11. 1900 r. w Przasnyszu, wniósł prośbę o zmianę nazwiska rodzowego „Benkiel” na nazwisko „Gotjan”. Urząd Wojewódzki Warszawski podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 Ustawy z dn. 24. X. 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88, poz. 478), wolno przeciw tej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego sprzeciw w ciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które jednocześnie zarządza się.

Za Wojewodę (—) A. Marczewski
Naczelnik Wydziału 550-2

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Administracja w osobie Tadeusza Piechockiego w Poznaniu.

Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia.
Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dnia 22-go b. m. zmarł ś. p.

Władysław Alkiewicz

Wiceprezes Oddziału Poznańskiego Związku Zaw. Leśników Rz. P.

W Zmarłym stracił las polski wybitnego leśnika, a nasz Związek światłego i wielce zasłużonego członka.

Cześć Jego Pamięci.

Pogrzeb odbędzie się w środę, 25-go o godz. 15-tej z wojskowej kaplicy przed-pogrzebowej.

Związek Zaw. Leśników Rz. - Pol.

przy Wałach Jana III go

Oddział Poznański.

562g

W dniu 20 stycznia 1933 r. zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza najdroższa matka, teściowa, babka i prababka ś. p.

z Tomaszewskich

Bronisława Kempfowa

przeżywszy lat 81.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 24 stycznia br. o godz. 3-ciej popołudniu z domu żałoby w Starolece.

Msza św. z wigiljami za duszę Zmarłej odbędzie się w środę 25 bm. o godzinie 8.30 w kościele w Starolece.

Nieutulona w żalu

rodzina

555g

Poznań — Staroleka.

Dnia 22-go stycznia br. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie ś. p.

Władysław Alkiewicz

Naczelnik Wydziału Leśnictwa

Wiekopolskiej Izby Rolniczej

W Zmarłym straciła W. I. R. długoletniego urzędnika, który całą swoją głęboką wiedzę i Swoje siły oddał na usługi naszej instytucji.

Pamięć o Nim zachowamy w długie lata.

Wielkopolska Izba Rolnicza

561

+

Oddział Zrzeszenia Sędziów i Prokurat. Rz. P.
w Poznaniu

zawiadamia, że

ś. p.
Fryderyk Hordt

Prokurator Sądu Okręgowego w Ostrowie
zmarł dnia 20-go stycznia 1933 roku.

W przedwczorajszym Zmarłym tracimy przeznaczonego
kolegę i gorliwego towarzysza pracy.

545g Cześć Jego pamięci!

Okulary - Binokle - Lornetki
w wielkim wyborze aktualnie optycznie do twarzy przystosowane poleca
Karol Wolkowicz
27 Grudnia 9. Dyplom. Optyk. 27 Grudnia 9
Absolwent Wyższej Szkoły Optycznej w Jena
Badanie oczu z pomocą aparatów, skonstruowanych
na podstawie badań ściśle naukowych



Strzeż swój dom
uniwersalnym amerykańskim
złotym zamkiem bezpiecznym
„Yale” 100% pewność
zatrzaśnięcia. Główny
skład

„Przewodnik”
skład żelaza. — Poznań
wprost w ul. Kantak
św. Marcin 30 tel. 15.7

2 Panów

inteligentnych, dobrze się prezentujących, wymownych do obiadu w Wielkopolsce — zwrot kosztów przejazdu — zarobek 800,— zł mies
Szczegółowe oferty z referencjami do Dziennika Poznańskiego pod nr. 554

M. A. M.
suchy, trwały
Inhalator
kieszonkowy
ułatwia oddychanie,
przezwalcza, odrzuca,
chroni od kataru i t.
Środek
powszechnego
użytku

potrzebny każdemu zawsze
i wszędzie **cena 2,— zł**
w aptekach i drogeriach
Prosimy nie zwlekać z zakupem



PASY skórzane, z sierści wielobłędziej i gury elewatorowe w najlepszym gatunku, oraz wszelkie artykuły techniczne poleca najkorzystniej
Biuro Techniczne - Handlowe
A. Glaser - Poznań
ulica 27 Grudnia nr. 16, dom tylny
Telefon 50-16. 654

SZKŁO ogrodowe, okienne, dachowe, kłit i t. p. poleca
Polskie Biuro Sprzedaży Szkła S. A.
Poznań, Małe Garbary 7a
Tel. 28-63 Tel. 28-63

Wiersz napisowy 20 groszy
każde dalsze słowo 10 groszy

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne do 10 słów
łącznie z napisem 50 groszy

Sprzedaż

Na kaszel
najlepsze cukierki mentolowe paczka 30 gr.
dropsy anyżowe
w pudełku
20 gr
do nabycia tylko w Drogerji św. Marcina 62 i w Nowej Drogerji ul. Wrocławskiej 38 hurtownie i detal.

TAPCZANY

leżanki, materace i wszelkie naprawy mebli wykonuje najtaniej Zakład Tapicersko-dekoracyjny Fredry 6. narożnik. 466 S

Meble

Najtańszy zakup przy Chaliszewie 5. — M. Żytokowiak. 471 S.

ŁOŻECZKA

dziecięce wyprzedaje, po tawie ceny fabrycznej. — Staszewski, Wyspiańskie go 15 skład. 11152 S.

SPRZEDAM

gramofon szafkowy dwusprężynowy z płytami, okazjonalnie. Jeżycka 36. Skład kolonialny. 11202*

Śniadalnica

przy cukierni „Fangrat”
Al. Marcinkowskiego 8.
Obiady z 2 dań zł. 0,90
z 3 dań zł. 1,10
z 4 dań zł. 1,70
Bufet gorący od 60 gr. 204

30 MASZYN
do pisania dobrych, okazyjnych do wyboru, tanio, gwarancja. Skóra S-ska, Al. Marcinkowskiego 23. 419

DIWAN

ręcznie wiązany 5x4 sprzedam Skarbowska 4. mieszk. 8. 11206

GRAMOFON

szafkowy elegancki, maszynowa damska, okrągłe czółenka, okazjonalnie tanio Słowackiego 48, m. 6. 11207S.

UWAGA!

Żarówki znowu nadeszły. Cena 1,65 Lipski, Poznań Wielka 6. 11170S

Potrzebujesz meble

kup tylko u Baranowskiego u Podgórną 13, a będziesz zadowolony, bo dobre i tanio. 5931

Łyżwy

teraz tańsze

„Turfy” para już od 6,5 Sportowców niki. od 10. Hokej niki. od 14,5 Jackson Canada od 18,—

Piece

kwintowe już od zł 6,84 kuchenki 2 płomienne od zł 9,80, tryjskie szamotowe od zł 38,50 tryjskie ozdobne od 75,— majolikowe od zł 95,— Wszystkie części do piecy.

Łóżka

metalowe od zł 28,50 Karnisze mosiężne 5,75 Maszynki do mięsa krojenia od zł 6,50.

Dla Pani domu

Żelazka elektryczne i miszeczne do prasowania Kuchenki elektryczne Garnki i czajniki aluminiowe. Formy do babek tort i budyniów. Wyży maczki.

„Przewodnik”

Magazyn tow. żelaznych Poznań, św. Marcin 31

Dla rolnictwa

Hacele setka zł 5,50 Ocie. Podkowy. Żelazo, Łańcuchy. Gwoździe. Narzędzia kowalskie najtaniej Dla przyjeżdżających

Autobusem

z prowincji najbliższe źródło zakupu. 645

PONCZOCHY

rekawiczki, bielizna damska, dziecięca, pościelowa. Ceny niebywale, gatunek pierwszorzędny. — Wojtkiewicz, Nowa 11. 235

ALEKSANDER THOMAS

Poznań — Nowa 5
Salon sztuki — Marmury Alabastry — Przybory artystyczne 307

ŻAŁOBNE

kapelusze, duży wybór poleca tanio Julia Mayer Wodna 22. 11032

MEBLE

tanio wprost ze składnicy poleca K. Bakoś ul. Wenejańska 1. — Most Chwaliszewski przy krzyżu. 5757.

Kupna

SAMOCCHOD
mały, używany gotówką kupię; marka. Cena Dz. Poznań. 11149* K

GOSCIŃCIEC
lub skład kolonialny i kilka móg ziemi kupię zgłoszenia z podaniem ceny do Dzienn. Poznań. pod nr. 11208R.

Mieszkania do wyn.

POKÓJ I KUCHNIA
wolne M. Focha 139 m. 2 11160* MS.

MIESZKANIE

2 pokoje z wygodami światłem elektrycznym. Solacz przy tramwaju za raz do wynajęcia od gospodarza. Nad Wierzbakiem 30. Czynsz rok zgóry. 11209MS

LOKALE

WARSZTAT GARAŻE
ślusarnia, ładownia akumulatorów tanio wydzierżawi Staszewski, Wyspiańskiego 15. 1115

SZESCIOPOKOJOWE

centrum zamienię na cztery pokojowe centrum. Of. Dzienn. Poznań. 11204*

Pokoje do wyn.

DWUSOBOWY
słoneczny, utrzymaniem, bez. Al. Marcinkowskiego 3b, m. 17. 11205*

POKÓJ

meblowany centr., ogrzewanie Mickiewicza 34 m. 11. 11181* PS

BALKONOWY

piękny, czysty, niekrepujący elektryka, Matejk 3, I. m. 3. 11180* WP

LOKALE

WARSZTAT GARAŻE
ślusarnia, ładownia akumulatorów tanio wydzierżawi Staszewski, Wyspiańskiego 15. 1115

Różne

ZAKŁAD HIG - KOSMETYCZNY MASAŻE
odtłuszczające przemiana materii pielęgnacja twarzy, farbowanie włosów, brwi, usuwanie brodawek kapele elekt. lampą kwarcową. Maserakowa, Sw. Marcin 74. 974b

SUKIENKI

elegancko, tanio wykonuje dypl. mistrzyni. Chmielewska W. Garbary 12. 11169 R

KRAWCOWA

rutynowana poleca się na wyjazd Łask. zgłoszenia Dziennik 11009 S. P.

PORTRETY

artystyczne wykonanie tanio — ceny niższe. Stolski, Aleje Marcinkowskiego 6, m. 7. 11161

ODDAM

chłopczyka 15 miesięcznego na własne, ul. Jeżycka 52 m. 14. 11187* R

ANGIELKA

poleca się na wyjazd od 1 lutego rb. niedrogo. — Zgłosz. Dzienn. Poznań. nr. 11201*

Nauka

BUCHALTERYJNE
współczesne wykłady — Warszawa, Nowogrodzka 48. Gwarantuję wieloletnią dzinową samodzielność. Zyczącym korespondencje. 531.

UDZIELAM

lekcji muzyki (fortepian) początkującym — Zofia Dziembowska - Bogdańska, Skarbowska 19, m. 5. 11210N

ZGUBY

ZUINAL
czarny duży Dobermann. Znalazca zechce łaskawie go zwrócić za wynagrodzeniem ul. Słowackiego 21, III piętro. 557R

Rozrywki

Kino „ORZEŁ”
„Wawóz zaginionych ludzi” — Tom Tyler 11203N

Kino „RENAISSANCE”

Sensacyjno - kryminalny film pt. Zbieg z galer. 11211*

COLOSSEUM

Największy film obyczajowy świata p. t. „Chicago” 11203R

Matrymonialne

ARYSTOKRATA
lat 39, kawaler brunet, materialnie nie zależny, pomorzanin, rzymsko-katolik, pragnie poznać panią inteligentną przystojną religijną z matką w celu matrymonialnym. Fotografia pożądana. Zwrot i dyskretna pod słowem honoru. Poważne zgłoszenia uprasza się do Ilustr. Kurjera Codzienn. Gdynia pod „Arystokrata” 546g

Źródło wiska

„ŻEGIESTÓW”
Sezon zimowy, kapele sporty wypoczynek kosztu dzienny od 5 zł 38*

Wolne posady

SAMODZIELNY
urzędnik gospodarczy — potrzebny ewentualnie od zaraz, kawaler z dobrymi referencjami na mniejszy intensywny folwarczyk tylko z kaucją od 3 — 5 tysięcy. — Oferty Dziennik Poznański. 11159 PS.

ROLNIK

poszukuje samodzielnej posady na majątku, na życzenie kaucja. Oferty Dz. Poznań. 11192 PS.

szuka posady

KASJER
dominjalny, samotny, piszący na maszynie szuka jakiegokolwiek posady. W ostatnim miejscu 12 lat. Oferty Dziennik Poznań. 11057

URZĘDNIK GO-

SPODARCZY
lat 28 przyniósł posadę od 15. II. 33. Łask. zgł. do Dziennika Poznań. 11149. PS.

ROLNIK

poszukuje samodzielnej posady na majątku, na życzenie kaucja. Oferty Dz. Poznań. 11192 PS.

DOROCZNY
BAL ROSYJSKI
W POZNANIU
ODBEDZIE SIĘ WE WTOREK
7 LUTEGO W ADRJI
ZAPROSZENIA TELEFON 63-59

Smaczny obiad

na wtorek 24 stycznia:
Zupa z włoskiej kapusty.
Sztuka mięsa z chrzanem.
Legumina cytrynowa.

Dla polepszenia smaku potraw dodaje się

MAGGI'ego przyprawy.

H-U-M-O-R

POCIESZYŁ SIĘ.
Mayer odbywa podróż okrętem. Nagle zerwała się burza. Mayer drżał jak liść o siki.

Gdy burza minęła, Mayer wyszedł na pokład. Wyczerpany i rezygnowany zwraca się do kapitana:

— Panie, czy to, co tam widać w dali, to ziemia?...

— Nie... To horyzont...

— Lepsze to, niż nic.... — odpowiada Mayer.

Czytelnikom pisma naszego przypominamy o odnowieniu przedpłaty za „Dziennik Poznański” na miesiąc luty najpóźniej do dnia 25. bm., gdyż tylko wtenczas ręczy poczta za dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Tych wszystkich zaś czytelników, którym chodzenie na pocztę sprawia pewne trudności, prosimy o wypełnienie jednego z poniższych kwitów i odesłanie na pocztę a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej okazji. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Dziennika Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:					
Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
DZIENNIK POZNAŃSKI	Poznań	miesiąc luty 1933	3,30	0,68	3,98

Imię, nazwisko, dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:					
Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. manipul.	Razem
DZIENNIK POZNAŃSKI	Poznań	miesiąc luty 1933	3,30	0,68	3,98

Imię, nazwisko, dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie urzędu pocztowego.
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.